Dziś: Nagrobek przodka Ojca św. w Warszawie

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czaplewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 12 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; dodatku „Mój Przyjaciel" — Czesław Kędzierski; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz — Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 59 **Wydanie Ł** **Rok 69** **Niedziela, dnia 12 marca 1939**

Znowu groźne dni Czecho-Słowacji

Nowe zagrożenie jedności i całości państwowej Czecho-Słowacji — Rząd praski usunął autonomiczny rząd Słowacji — Władzę w Bratysławie objął gen. Vista — Zainteresowanie Rzeszy wypadkami — Praga panuje nad wypadkami

Praga. (PAT). Po wsiępnych rozmowach informacyjnych, przeprowadzonych przez premiera Berana z min. Sidorem, wznowiono debaty czesko-słowackie, przerwane w zeszłym tygodniu. W posiedzeniu wzięli udział: ze strony słowackiej — min. Sidor i Teplanski, ze strony czeskiej — cały gabinet z premierem Beranem na czele.

Tematem obrad były wnioski, które przedłożył w imieniu rządu słowackiego min. Sidor. Dotyczyły one głównie zagadnień finansowych oraz sprawy utworzenia niezależnej armii słowackiej, czego się szczególnie energicznie domagają Słowacy.

Komunikat urzędowy

W związku z powyższymi obradami dziś ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

„Ustawa konstytucyjna o autonomii Słowacji, porozumienie z dnia 6 października 1938 r., zawarte pomiędzy reprezentantami różnych partyj słowackich w Żylinie, przyjęte przez rząd centralny, a znane jako „Umowa Żylińska", oraz tzw. „Umowa Pittsburska", na którą Słowacy stale się powołują w walce o autonomię — podkreślają zgodnie, że Czechy, Morawy i Słowacja tworzą wspólne państwo federacyjne.

„Przeciwko tym zasadom w ostatnich czasach występowali w Słowacji prof. Bela Tuka i szef propagandy rządu słowackiego Samo Mach, którzy, opierając się na różnych podejrzanych elementach, wykorzystywali słabość i niezdecydowanie premiera rządu słowackiego Tiso oraz kilku innych ministrów.

„Propaganda ta, skierowana przeciwko całości państwa czesko-słowackiego, osiągnęła w ostatnich dniach takie nasilenie, że rząd centralny i prezydent republiki uznali za niezbędne wkroczyć celem uratowania ducha i ważności praw o autonomii Słowacji. Ponadto zamieszki, powstałe na skutek słabości rządu, mnożą się ostatnio w Słowacji.

„Z tego powodu ubiegłej nocy prezydent republiki dr Hacha usunął ze stanowisk: premiera rządu słowackiego dra Tiso, ministra gospodarki Prużynskiego, min. komunikacji i robót publicznych Durczanskyego oraz min. sprawiedliwości dra Vanco. Dotychczasowy wicepremier min. Sivak został mianowany premierem, a min. Teplansky zachował tekę skarbu.

„Zmiany powyższe nie odnoszą się do rządu centralnego, w którym nadal zasiada reprezentant rządu słowackiego dr Sidor. Również nie zaszły żadne zmiany w składzie delegatów słowackich w resortach wspólnych."

Dla utrzymania jedności

W zakończeniu komunikat podkreśla, iż powyższe zarządzenia prez. Hachy zmierzają jedynie do utrzymania jedności Republiki Czesko-Słowackiej oraz do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa. Ponadto urzędowe koła praskie zaznaczają z naciskiem, iż rząd centralny nadal stoi na gruncie autonomii Słowacji, czego dowodem jest fakt, iż nowy premier dr Sivak oraz dr Sidor pozostali w rządzie, a obaj znani są jako bezkompromisowi autonomiści.

Praga wobec Husztu

Praga. (ATE). Przedmiotem narad ministerialnych było ustalenie stosunku pomiędzy Pragą i Bratysławą oraz pomiędzy Pragą i Husztem.

Odnosi się wrażenie, jakoby w sprawie karpatoruskiej osiągnięto porozumienie na tej podstawie, że generał Prchala pozostanie nadal ministrem spraw wewnętrznych, przy czym przydzieleni mu zostaną w charakterze se-

(Ciąg dalszy na stronicy 2.)

Niezadowolenie w Rzeszy, krytyka we Włoszech

Deklaracja angielskiego ministra wojny wywołała wielkie wrażenie w państwach, dla których była przeznaczona

(d) Berlin. (PAT) Wygłoszona w Izbie Gmin przez brytyjskiego ministra wojny Hore Belishę deklaracja w sprawie brytyjskich zobowiązań wobec Francji wywołała w tutejszych kołach politycznych duże poruszenie. W związku z ujawnionym wzrostem zbrojeń angielskich starają się tu ukryć niezadowolenie przyznawaniem, że każde państwo, podobnie jak Rzesza, ma prawo postawienia swoich zbrojeń na stopie, jaką uważa za konieczną dla obrony granic, — jednocześnie krytykując ostro zapowiedź brytyjskiego ministra o przygotowaniu korpusu ekspedycyjnego, dla udzielenia ewentualnej pomocy Francji.

„Rzesza — oświadczają tu — nie ma najmniejszych zamiarów agresywnych. Ponieważ przypuszczać należy, że również Londyn i Paryż nie żywią wrogich zamiarów w stosunku do Berlina, trudno znaleźć uzasadnienie tak jawnej deklaracji brytyjskiej, która zaważyć może na dobrych sąsiedzkich stosunkach."

Ze strony półurzędowej oświadczono przy tym m. i.: „Byłoby poważnym utrudnieniem zdrowego i pokojowego rozwiązania położenia w Europie, gdyby mocarstwa demokratyczne swe zbrojenia chciały przeciwstawiać uzasadnionym pretensjom i prawom życiowym narodów autorytatywnie rządzonych".

Prasa wtóruje tym półurzędowym deklaracjom i w obszernych artykułach redakcyjnych rozważa obecny stan armii brytyjskiej.

Wrażenie we Włoszech

(d) Rzym. (PAT) Mowa brytyjskiego ministra wojny Hore Belisha odbiła się doniosłym echem w prasie włoskiej.

„Giornale d'Italia" pisze: „Istnienie sojuszu angielsko-francuskiego ma swą genezę w sankcjach antywłoskich i jest faktem znanym od dawna. O sojuszu tym mówił niedawny komunikat „Informazione Diplomatica" z dnia 9 lutego rb., zatem mowa min. Hore Belisha nie jest rewelacją. Dodać należy jeszcze, że do sojuszu francusko-angielskiego pragnie przystąpić prezydent Stanów Zjedn. Roosevelt ze swymi stronnikami, opowiadającymi się za porzuceniem neutralności amerykańskiej. Jednakowoż ani sojusz francusko-angielski, ani zamiary Roosevelta nie mogą skłonić Włoch, Niemiec i Japonii do zejścia z drogi uprawnionych aspiracyj. Jedyną nowością jest okoliczność, że zbrojenia Anglii, Francji i St. Zjedn. straciły już charakter obronny i są nawskroś... zaczepne.

„Słowa Chamberlaina o pokoju osiągniętym dzięki rokowaniom — należą już do przeszłości. Państwom, które zbrojeniami wielkich demokracyj czują się zagrożone, pozostaje tylko wysnucie z nowego położenia należytych konsekwencyj wojskowych i politycznych".

Kard. Marmaggi sekretarzem stanu?

Wbrew poprzednim doniesieniom sprawa obsadzenia stanowiska sekretarza stanu nie została jeszcze załatwiona

(d) Miasto Watykańskie. (A. T. E.) Kard. Franciszek Marmaggi były długoletni nuncjusz w Warszawie jest uważany w kołach miarodajnych Watykanu za jednego z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko sekretarza stanu. Łączy go długoletnia przyjaźń z papieżem Piusem XII. Kard. Marmaggi wykazał podczas długiej kariery dyplomatycznej wielkie zdolności. Zajmował kolejno stanowiska nuncjusza w Bukareszcie, Pradze i Warszawie.

Poza kandydaturą kard. Marmaggiego wymieniane są nadal nazwiska kard. Maglione, b. nuncjusza w Paryżu i kardynała-datariusza Tedeschiniego, oraz prałatów — msgr. Santoro, sekretarza Św. Kolegium, który od chwili śmierci Piusa XI pełni zastępczo funkcje sekretarza stanu, msgr. Tardiniego, dotychczasowego zastępcy sekretarza stanu i mgr. Ottavianiego, asesora w sekretariacie stanu.

Amb. Szembek w Rzymie

(d) Rzym. (PAT) Dziś o godz. 7,50 przyjechał do Rzymu ambasador nadzwyczajny R. P. na koronację Ojca św., podsekretarz stanu w min. spr. zagr. Szembek z małżonką. Jutro min. Szembek przyjęty będzie na audiencji przez Ojca Św.

Podczas uroczystości koronacyjnej nadzwyczajne misje zagraniczne zasiądą na specjalnej trybunie obok książąt krwi i korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej.

Cała kompania wojska odcięta od świata

Burza śnieżna uniemożliwia wszelką pomoc

Berno. (Tel. wł.). Z Lenk w Simmenthal donoszą, że położenie kompanii 11 brygady górskiej, kwaterującej w schronisku pod Wildhorn, o tyle się pogorszyło, iż od 2 dni szaleje burza śnieżna, co spowodowało zgromadzenie się na pobliskich stokach górskich olbrzymich mas śnieżnych.

W tych warunkach wszelka pomoc z zewnątrz a również i powrót kompanii do doliny są zupełnie wykluczone. W schronisku znajduje się 73 żołnierzy i oficerów. Zapasy żywności wystarczą na 4—5 dni.

Połączenie telefoniczne ze schroniskiem funkcjonuje w dalszym ciągu.

Nowy kandydat na wiceministra oświaty

Warszawa. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że jednym z kandydatów na wiceministra oświaty ma być sen. Kolankowsk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. (w)

Samolot zawadził o słup telegraficzny

Brest. (PAT). Jeden z trzech samolotów wojskowych w drodze z Brest do Cannes zawadził skrzydłem o słup telegraficzny na górze Locronan i spłonął.

Trzech lotników zginęło.

Znowu groźne dni Czecho-Słowacji

(Dokończenie ze stronicy 1).

kretarzy stanu politycy karpatoruscy — Perovosnik i Dolina.

Na zasadzie osiągniętego w ten sposób porozumienia praski rząd centralny miał podobno wyrazić gotowość pokrycia całego deficytu budżetowego Rusi Podkarpackiej, ocenionego na ok. 300 milionów koron czeskich.

Ustąpienie Wołoszyna?

Berlin. (ATE). W kołach praskich rozważana jest, jak twierdzi korespondent „Börsen Zeitung", możliwość ustąpienia Wołoszyna.

Wysuwa się na jego następcę dra Braszczejko, który należał swego czasu do stronnictwa agrariuszy czeskich i był bliskim przyjacielem partyjnym obecnego premiera dra Berana.

Stan wyjątkowy w Słowacji

Berlin. (Tel. wł.). Wiadomości, napływające z Czecho-Słowacji, są bardzo skąpe, wskazują jednak, że dokonują się tam duże przemiany.

Wczoraj żandarmeria i wojsko czeskie obsadziły wszystkie gmachy publiczne w Bratysławie. To samo zrobiono podobno w wielu miejscowościach Słowacji. W Bratysławie i w paru innych miastach ogłoszono stan wyjątkowy. Dokładnych wiadomości brak, chociaż krążą pogłoski, że na prowincji doszło do krwawych starć, jednak nie można tego sprawdzić.

W Bratysławie miała być otwarta wystawa przez sekretarza stanu Karmasina. Teren wystawy został jednak obsadzony przez policję czeską. Niemieckie ochotnicze oddziały ochronne oraz słowacka gwardia Hlinki miały być podobno rozbrojone.

Prof. Tukę i słowackiego szefa propagandy dra Macha aresztowano. Sekretarza min. Durczańskiego, dra Kirschbauma poszukuje policja. B. premier ks. dr Tiso znajduje się podobno w pewnym klasztorze. Sekretarz stanu Karmasin i jego zastępca Matl są jakoby na wolności, lecz nie wiadomo, gdzie przebywają.

Wojsko opanowało sytuację

Praga. (PAT). Wedle wiadomości, nadchodzących z Bratysławy, sytuacja została już tam przez rząd opanowana. Władza znajduje się w rękach wojska, które znajduje się pod dowództwem dowódcy okręgu słowackiego gen. Vista.

Wczoraj w nocy gwardia hlinkowców próbowała opanować magazyny z bronią. Próba została udaremniona i wojsko przystąpiło do rozbrojenia gwardii Hlinki. Oczekują w krótkim czasie zupełnego jej rozwiązania.

Równocześnie zostały skierowane do Słowacji silne transporty wojska oraz zostały obsadzone garnizony na granicy pomiędzy Morawami a Słowacją. W samej Bratysławie krążą gęste patrole wojskowe. W Piszczanach ogłoszono stan wyjątkowy.

Wobec tego, że nowomianowany premier rządu słowackiego Sivak znajduje się obecnie w Rzymie, dokąd wyjechał na uroczystości koronacyjne nowego papieża, władza na razie znajduje się w rękach min. Teplanskiego.

Wczoraj rano przybył do Pragi prezydent parlamentu słowackiego Sokol i odbył z wicepremierem rządu centralnego Sidorem dwugodzinną rozmowę, po czym był przyjęty na audiencji u prezydenta Hachy. Zapewne nastąpi mianowanie nowych ministrów rządu słowackiego. Jest możliwe, że członkiem rządu zostanie mianowany, podobnie jak w rządzie karpatoruskim, generał Vist, który zresztą jest Słowakiem.

W Niemczech o wypadkach w Czecho-Słowacji

Berlin. (PAT). Koła polityczne niemieckie, śledzące z dużą uwagą rozwój sytuacji wewnętrznej w Czecho-Słowacji, zareagowały żywo na wiadomości, nadeszłe tu o złożeniu z urzędu przez prezydenta Hachę premiera słowackiego dra Tiso oraz dalszych członków gabinetu. W kołach tych zarzucają obecnie Pradze nawrót do dawnego systemu centralistycznego. To też decyzja prezydenta Hachy przyjęta została bardzo krytycznie.

Południowe wydanie „B. Z. am Mittag" pisze, że listopadowa ustawa autonomiczna połowicznie tylko zlikwidowała rozbieżności, istniejące między Czechami a Słowakami. Wczorajsze rokowania udowodniły najwidoczniej tak daleko idącą rozbieżność, że doprowadziło to do usunięcia gabinetu Tiso.

Seyss-Inquart w Bratysławie

Warszawa. (Tel. wł.). Otrzymano tu wiadomość, że przybył do Bratysławy namiestnik „Ostmarku" (dawnej Austrii) Seyss-Inquart, który odbył rozmowy z rządem słowackim oraz z podsekretarzem stanu i „gauleiterem" niemieckim na Słowację inż. Karmasinem. (w)

Praga panuje nad wypadkami

Warszawa. (Tel. wł.). Według doniesień z Pragi w ciągu dnia wczorajszego niemiecki chargé d'affaires w Pradze złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Chvalkovskyemu i oświadczył, że rząd Rzeszy obserwuje z uwagą wypadki w Słowacji, ale uważa je za wewnętrzną sprawę czesko-słowacką.

Sytuacja w Bratysławie została całkowicie opanowana przez rząd, a władza znajduje się w rękach wojska, pozostającego pod dowództwem okręgu słowackiego z gen. Vistą na czele.

Prezydent republiki czesko-słowackiej Hacha powierzył pełnienie funkcji szefa gabinetu wicepremierowi Sivakowi, który w tej chwili jest w drodze do Rzymu. Zastępuje go minister finansów Teplański, który w południe wygłosił przez radio przemówienie. Min. Teplański wezwał wszystkie władze państwowe i samorządowe do spokoju i współdziałania z rządem, a społeczeństwo do przestrzegania spokoju i porządku.

Prezes sejmu słowackiego dr Sokol wyjechał do Pragi, ażeby zaproponować prezydentowi republiki drowi Hacha skład nowego rządu Słowacji. (w)

Starosta nie zezwolił na „Tydzień Propagandy"

Radomsko. (Tel. wł.). W dniach od 12—19 bm. wydział akcji gospodarczej przy Stronnictwie Narodowym zorganizował „Tydzień propagandy polskich warsztatów pracy".

Miały być rozwieszone transparenty antyżydowskie, megafon do polecania firm chrześcijańskich oraz organizowano trzy wiece propagandowe antyżydowskie itp.

„Tydzień propagandy" został przez starostę radomszczańskiego zakazany, ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne. Zakaz w sferach kupieckich i rzemieślniczych wywołał olbrzymie wrażenie i jest szeroko komentowany.

Tego rodzaju zakaz jest pierwszy w Polsce. Sfery kupieckie i rzemieślnicze noszą się z zamiarem wysłania zażalenia do Pana Premiera na samowolę starosty. (p)

Z plenarnego posiedzenia Senatu

Warszawa. (Tel. wł.). Na piątkowym posiedzeniu Senatu przyjęto bez dyskusji budżet Prezydenta, Sejmu i Senatu.

Przy omawianiu budżetu Prezydium Rady Ministrów sen. Szeląg owiczowa apelowała do premiera Składkowskiego, ażeby przy obsadzaniu stanowisk i przy udzielaniu awansów nie decydowała płeć ani stan cywilny, ale przygotowanie zawodowe i wydajność pracy, jako jedyne kryteria.

Sen. Żmigryder-Konopka w imieniu Żydów złożył, podobnie jak poseł Sommerstein w Sejmie, deklarację lojalności.

Budżet Ministerstwa Spraw Wojsk. nie wywołał również dyskusji.

Przy omawianiu emerytur i zaopatrzeń sen. Bruski domagał się reaktywowania młodych emerytów oraz poprawy emerytur w b. zaborze pruskim.

Referent budżetu rent inwalidzkich sen. Wolf domagał się, ażeby ochotnicy armii polskiej mieli pierwszeństwo przy otrzymywaniu pracy.

Po przyjęciu budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów dłuższa dyskusja wywiązała się przy budżecie Ministerstwa Komunikacji. Kilku senatorów domagało się przyśpieszenia tempa regulacji Wisły, lepszych połączeń z uzdrowiskami Małopolski Wschodniej, reaktywowania Dyrekcji Kolejowej w Stanisławowie, lepszego połączenia z Gdynią i w ogóle z wybrzeżem morskim, zwiększenia sieci komunikacyjnej na terenie Wołynia i Polesia.

Pełna emerytura premiera

Warszawa. (Tel. wł.). B. premierowi Sławkowi przyznano w tych dniach pełną emeryturę premiera. (w)

W sprawie zakładów trzynieckich

Warszawa. (Tel. wł.). Francuska grupa finansowo-przemysłowa, posiadająca w swoim ręku większość akcyj trzynieckich zakładów górniczo-hutniczych zaproponowała czynnikom rządowym przejęcie pakietu akcyj tegoż przedsiębiorstwa.

Jak słychać, rząd nie zamierza skorzystać z tej oferty. (w)

Lekarze-specjaliści w samorządach

Warszawa. (Tel. wł.). Wobec odczuwanego gdzieniegdzie braku lekarzy zmieniono warunki, stawiane przy konkursach na obsadzanie stanowisk lekarzy-specjalistów w samorządach. Dotąd ograniczano wiek kandydatów na te stanowiska do lat 40. Teraz granica wieku ma być przesunięta do lat 50. (w)

Nowy pancernik amerykański

Paryż (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, iż zaprojektowano tam budowę nowego pancernika „New York" o wyporności 45 tys. ton. Będzie on zbudowany w stoczniach w Brooklyn. Koszta budowy wyniosą ok. 100 milionów dolarów.

Goering jedzie do Rzymu

Rzym. (PAT) Przebywający w San Remo na urlopie odpoczynkowym marsz. Goering, który spotkał się tam ostatnio z dowódcą oddziałów włoskich legionistów w Hiszpanii gen. Gambara, udać się ma w przyszłym tygodniu do Rzymu

Kara śmierci dla szpiega

Warszawa. (PAT) Dnia 7. 3. 1939 r. został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych, kapral rezerwy Słomski Antoni, listonosz z zawodu, urodzony 25 lutego 1907 r. w miejscowości Hurst Enschel, zamieszkały w miejscowości Rukoszyn pow. Tczew.

Wyrok wykonano w Toruniu 8 marca 1939 roku.

Przedstawiciel Argentyny w Hiszpanii Narodowej

Buenos Aires. (PAT) Rząd argentyński mianował dotychczasowego konsula Argentyny w Lizbonie Ramona de Oliveira Cesar, charge d'affaires przy hiszpańskim rządzie narodowym do czasu mianowania ambasadora.

Instrukcje dla ambasadora japońskiego w Moskwie

Tokio. (PAT). Rada ministrów zatwierdziła instrukcje dla ambasadora Japonii w Moskwie Togo w sprawie rokowań odnośnie konwencji o rybołówstwie. Jak donoszą, instrukcje te posiadają bardzo zdecydowany charakter.

Ostatnia droga patriarchy Mirona Cristea

Mediolan (PAT). Przybył tu z Cannes wagon-kaplica ze zwłokami patriarchy Mirona Cristea. Na stacji oczekiwali członkowie poselstwa rumuńskiego przybyli z Rzymu oraz przedstawiciele instytucyj i stowarzyszeń rumuńskich we Włoszech. Na trumnie złożono szereg wieńców. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego wagon ze zwłokami patriarchy odjechał w dalszą drogę do Bukaresztu.

Brat twórcy Falangi ocalony

Burgos (PAT). Wedle otrzymanych tu wiadomości, Miguel Primo de Rivera, syn b. dyktatora i brat założyciela Falangi, rozstrzelanego przez „czerwonych", zdołał zbiec z więzienia, w którym przebywał od początku wojny domowej i na angielskim okręcie wojennym udał się do Francji, skąd niebawem wyjedzie do Hiszpanii narodowej.

Zmiany na stanowiskach wicewojewodów

Warszawa. (PAT) Minister spraw wewnętrznych przeniósł dotychczasowego wicewojewodę lwowskiego Tadeusza Chmielewskiego na równorzędne stanowisko do Lublina, na jego zaś miejsce dotychczasowego wicewojewodę krakowskiego dra Piotra Małaszyńskiego, zaś na wicewojewodę krakowskiego dotychczasowego wicewojewodę lubelskiego Władysława Długockiego.

5 kwietnia wybory prezydenta Francji

Paryż. (PAT) Wczoraj rano o godz. 10 w pałacu prezydenta pod przewodnictwem prez. Lebruna odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Po zakończeniu obrad min. Sarraut odczytał następujący komunikat przedstawicielom prasy:

„Premier Daladier przedstawił do podpisu prezydentowi Lebrun dekret, zwołujący Zgromadzenie Narodowe na dzień 5 kwietnia w celu dokonania wyboru prezydenta republiki."

Min. Bonnet wygłosił na posiedzeniu Rady Min. exposé na temat sytuacji zagranicznej. Dyskutowano również sprawę uchodźców hiszpańskich. Wyniki obrad w tej sprawie nie są znane, wiadomo jedynie, iż uchodźcy nie będą dopuszczani do departamentu Sekwany.

Echa incydentu na komisji rolnej

Warszawa. (Tel. wł.). Sprawa nieprzyjęcia posła Malinowskiego przez dyrektora departamentu Strzeszewskiego w Ministerstwie Rolnictwa nie została jeszcze załatwiona. Niektórzy z posłów sądzą, że sprawą powinien się zająć marszałek Sejmu. Inni są zdania, że należy ją załatwić na drodze honorowej, ale nie z dyrektorem Strzeszewskim, który był tylko wykonawcą, lecz bezpośrednio z min. Poniatowskim, który wydał polecenie dyr. Strzeszewskiemu przyjęcia delegacji osadników pod warunkiem, że opuści ją poseł Malinowski. Inni jeszcze uważają, że nieprzyjęcie posła Malinowskiego zostało podyktowane pamiętnym nakazem marsz. Piłsudskiego, zabraniającym posłom interweniowania w ministerstwach.

Wobec niezałatwienia tego incydentu poseł Dudziński zgłosił w piątek na posiedzeniu komisji rolnej wniosek o uchwalenie posłowi Frąckowiczowi wotum nieufności. Wniosek ten będzie przegłosowany na sobotnim posiedzeniu komisji.

Jak słychać, marsz. Makowski usiłował porozumieć się w tej sprawie z min. Poniatowskim. Do porozumienia jednak nie doszło, gdyż minister na 5 dni opuścił Warszawę.

W czasie rozmowy marsz. Makowskiego z sekretariatem Ministerstwa Rolnictwa min. Poniatowski bawił na plenarnym posiedzeniu Senatu, a wyjazd swój zapowiedział na piątek wieczorem. (w)

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Składki i pokwitowania

Na fundusz Romana Dmowskiego

złożono w dalszym ciągu:

Mięszała	5,— zł
Ks. G.	10,— „
razem z poprzednio pokwit.	**2 085,61 zł**

Z NASZEGO STANOWISKA

Groźba rozbicia Czecho-Słowacji

Brak nam ścisłych i wyczerpujących informacyj o wydarzeniach w Czecho-Słowacji. Niemniej to, co doszło do naszej wiadomości, należy oceniać jako wydarzenia niezwykłej wagi. I przyczyny i następstwa tych wydarzeń mogą się okazać bardzo groźne dla przyszłości Czecho-Słowacji.

Rząd centralny w Pradze z prezydentem drem Hachą na czele usunął cały nieomal rząd autonomiczny Słowacji. Członkowie tego rządu bądź zostali poaresztowani, bądź ukryli się. Na prowincji wybuchły zamieszki, doszło do krwawych ponoć starć. W szeregu miejscowości ogłoszono stan wyjątkowy (!). Gmachy publiczne w stolicy Słowacji, Bratysławie, obsadzone zostały przez wojsko i żandarmerię czeską. Mimo nominacji nowego premiera Słowacji, którym został dr Sivak, faktyczną władzę objęły czeskie czynniki wojskowe z gen. Vistą na czele.

Jak widzimy, charakter zdarzeń — wręcz rewolucyjny.

Co do tych faktów doprowadziło? Jakie są ostatnich tych wydarzeń przyczyny?

Oficjalny komunikat rządowy wyjaśnia, że zarządzenia prezydenta Hachy zostały wydane jednie w celu zachowania całości i jedności państwowej Czecho-Słowacji oraz przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa. Rząd centralny oskarża rząd autonomiczny Słowacji o działalność i propagandę, skierowaną przeciwko jedności państwa i zagrażającą bytowi nowej republiki. Ponadto rząd słowacki, według oskarżeń Pragi, nie panował nad sytuacją w kraju, w którym coraz częstsze były zamieszki, czym wytworzył sobie opinię rządu słabego.

Nawrót do polityki centralizacji władzy, mimo niewątpliwie szczerych zapewnień, iż rząd centralny stoi nadal na gruncie autonomii Słowacji, ma tutaj swoje umotywowanie. Nie wchodzimy w to, w jakim stopniu słuszne. Dla nas nie ulega jednak wątpliwości, że do wejścia na tę drogę zmusił Pragę rozwój stosunków wewnętrznych w Czecho-Słowacji.

Któż w tym rozwoju stosunków odgrywał rolę decydującą? — Wydawałoby się na pozór, że Słowacy. Kto jednak umiał patrzeć na to, co się dzieje w Czecho-Słowacji, dostrzegał bez trudu reżyserię — niemiecką. Słowacy byli tylko narzędziem w grze niemieckiej, aktorami, grającymi sztukę według niemieckiego układu i pod niemieckim kierownictwem.

Czyż nie jest wielce charakterystycznym fakt, że w Bratysławie właśnie w tym gorącym czasie wstawił się namiestnik Seyss-Inquart, ten sam, który doprowadził do „Anschlussu" Austrii, że odbył rozmowy z rozpędzonym przez Pragę rządem słowackim oraz z „Gauleiterem" niemieckim na Słowację, podsekretarzem stanu Karmasinem?

Sytuacja dla kontynuowania gry niemieckiej jest niezwykle dogodna. Stwarza ją słabość ustroju państwowego Czecho-Słowacji.

Państwo federacyjne, jakim jest Czecho-Słowacja, jest z natury swojej skazane na nieuchronną grę sił odśrodkowych, zwłaszcza gdy istnieją siły zewnętrzne, które mogą we własnym interesie ruchy odśrodkowe inspirować i potęgować. Taką grę właśnie na terenie Czecho-Słowacji prowadzą Niemcy: rozbijania Czecho-Słowacji, jej jedności państwowej, drogą budzenia odśrodkowych dążeń poszczególnych narodowości, których aktywnym wykładnikiem stały się autonomiczne rządy Słowacji i Rusi Podkarpackiej.

Słowacy, pobudzani przez Niemców w swych krótkowzrocznych ambicjach, źle wyjdą na bezkrytycznym poddawaniu się niemieckiej komendzie politycznej. Nie przysłużą się oni sile państwa czesko-słowackiego, godząc w jego jedność, ani przyszłości samodzielnego (!?) nawet państwa słowackiego, skoro już nawet o nim marzą. Przecież trzeba sobie zdawać sprawę, że rozbicie państwowe Czecho-Słowacji leży tylko i wyłącznie w interesie Niemiec, które tym łatwiej mogą przystąpić po prostu do — drugiego rozbioru rozbitej państwowo Czecho-Słowacji.

Dramat Czecho-Słowacji nie został zakończony! To został odegrany dopiero akt pierwszy tragedii. Teraz coś nowego się święci. Czyżby to prolog do aktu drugiego?

Najwyższy czas, by i u Czechów i u Słowaków obudziła się świadomość polityczna!

ŻYCIE POLITYCZNE

PRZEMIANY W OBOZIE „UKRAIŃSKIM"

Jest rzeczą bardzo ciekawą obserwowanie **życia mniejszości narodowych w Polsce.** Jego **ożywienie** w wysokim stopniu **uzależnione jest od zjawisk międzynarodowych.**

Od połowy ub. roku widzimy duże **ożywienie w obozie „ukraińskim"** tak, jak **w ciągu zimy** wzmogła się bardzo **akcja mniejszości niemieckiej;** godne uwagi jest, że **wśród separatystów białoruskich,** którzy nie przejawiali w latach ostatnich żywszego ruchu, w ostatnich trzech miesiącach pojawiły się rozmaite odruchy bardzo znaczące.

Największą liczebnie mniejszość u nas stanowi **ludność ruska.** Przez szereg lat była w ofensywie. W momencie największego wysiłku i napięcia psychicznego społeczeństwa polskiego wysunęły się u nas **prądy federacyjne,** które osłabiły niezwykle prężność narodu i **ułatwiły żywiołom „ukraińskim" ugruntowywanie swych wpływów.** Od kilku lat następuje systematyczna zmiana w opinii polskiej i **dzisiaj jesteśmy w silnej ofensywie** na wszystkich polach. Wywołało to **konsternację w obozie „ukraińskim",** do którego szeregów zakradło się wielkie zamieszanie.

Od zeszłego roku, kiedy pos. Mudryj złożył w Sejmie **deklarację, domagającą się uprawnień autonomicznych,** a wysunięcie tych postulatów **zbiegło się z wysunięciem kwestii Niemców sudeckich,** w obozie „ukraińskim" zaczęły się przejawiać nowe prądy. Szczytowy punkt ich ożywienia nastał w okresie pomonachijskim, **wskutek nadziei, związanych z autonomią Rusi Podkarpackiej.** Wtedy to **odpłynęło z terenów polskich sporo działaczy „ukraińskich",** ażeby tam tworzyć zawiązek samoistnej państwowości.

Jednocześnie wewnątrz obozu „ukraińskiego" poczęły się pojawiać osobliwe znaki. **Zlikwidowano wewnętrzne nieporozumienia w łonie najsilniejszej partii „Unda"** a dotychczasowy kierownik i wyznawca polityki normalizacyjnej pos. **Mudryj pojednał się z opozycją:** za cenę utrzymania w swych rękach kierownictwa partii i klubu parlamentarnego zrezygnował ze swej linii politycznej na korzyść **opozycji, prowadzonej przez dawnego szefa „Unda" Dymitra Lewickiego.** Zdołano przy tej sposobności poczynić szczerby wśród grupy działaczy wołyńskich; dawny adiutant Petlury i pupilek b. woj. Józewskiego **pos. Skrypnik przeszedł na „wiarę" „undowską".**

Przy wyborach samorządowych w mieszanych powiatach Małopolski wysunięto **hasło jednolitego frontu „ukraińskiego".** W organie „Unda" jeden z bardzo wybitnych działaczy, b. minister „Republiki Zachodnio-Ukraińskiej" pos. Baran wystąpił z zasadniczym artykułem, przeciwstawiającym się „luksusowi partyjnictwa" i wysuwającym hasło **wewnętrznej konsolidacji:** wywodzi, że **partie „ukraińskie" („Undo", faszystowski Front Jedności Narodowej,** dwie partie należące do drugiej międzynarodówki: **Ukr. Partia Socj.-Radykalna i Ukr. Socjalno-Dem. Partia) są w istocie niepodległościowe;** pomija jako nie dające się skontrolować **partie podziemne: OUN** (Org. Ukr. Nacjonalistów) **i KPZU** (Komunistyczną Partię Zachodniej Ukrainy), w której **władzę dzierżą,** jego zdaniem, **Żydzi;** potępia zdecydowanie stworzenie przez Milenę Rudnicką **„Drużyny ks. Olgi",** kobiety bowiem mogą wejść do każdej organizacji.

Równocześnie zaczęły się rozmowy pomiędzy działaczami w sprawie **stworzenia politycznej nadbudowy w postaci Rady Narodowej.** Instytucja taka istniała czasu wojny jako czynnik polityczny, o który opierały się legiony „siczowych strzelców". Taką nadbudowę starano się stworzyć przed paru laty. Chciano zorganizować **kongres „wszechukraiński"** i wyłonić instytucję, coś **w rodzaju centralnego ciała reprezentacyjnego i kierowniczego.**

Do tego jednak nie doszło. Ale za to na terenie Rzeszy, a **Wiedeń jest dzisiaj głównym siedliskiem akcji, promieniującej ukrainizmem,** nastąpiło **„zglajchszaltowanie" organizacyj „ukraińskich".**

Równorzędność tych akcyj jest uderzająca. Trzeba te fakty pilnie obserwować.

Rozwój wewnętrznych stosunków u nas zależy przede wszystkim **od siły państwa oraz od zwartości narodu. Rachuby zewnętrzne na nasz rozkład okażą się wówczas całkiem zawodne.**

ECHA WYPADKÓW GDAŃSKICH

Równocześnie z nadejściem odpowiedzi władz gdańskich na pismo rządu polskiego, **odpowiedzi, będącej jaskrawym dowodem nielojalności i złej woli władz gdańskich** w sprawie znanych wypadków — odczytano w Sejmie odpowiedź na interpelacje poselskie. Odpowiedzi te powołują się **na wiarę rządu polskiego w dobre intencje władz gdańskich.**

Nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności. Nie po raz pierwszy **oficjalne czynniki polskie okazują zbytnią wyrozumiałość i ufność w dobrą wolę Gdańska, gdy hitlerowcy gdańscy równocześnie wykazują wybitnie złą wolę i wrogi stosunek do Polski.**

I tym razem również **nie sądzimy, żeby ustosunkowanie się władz gdańskich mogło zadowolić opinię polską.** Przede wszystkim zajścia na politechnice polskiej nie są zjawiskiem oderwanym. Stanowią one **ogniwo w łańcuchu nieustannych prowokacyj, na jakie narażeni są Polacy na terenie Wolnego Miasta.** Z częstotliwością tych zdarzeń należy liczyć się poważnie, gdyż świadczy ona zupełnie o czymś innym, niż „przejściowe nastroje" i **nabiera** — naszym zdaniem — **„istotnego znaczenia politycznego".**

Władze gdańskie, nie wysilając się zbytnio na dobór argumentów, **oświadczyły po prostu, że obraźliwa wywieszka nie była dziełem studentów niemieckich** i władze gdańskie nie miały z tym nic wspólnego. Wobec tego pozostaje **jedyna możliwość,** że wywieszkę umieścili... polscy studenci. Czy to chciał senat gdański powiedzieć i czy **takie oświadczenie uważać należy za objaw „dobrej woli"?**

Opinia polska zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, w jakim kierunku rozwijają się stosunki polityczne w Gdańsku i nie zamierza zadowolnić się czysto formalnym załatwieniem spraw, wynikających na tle stosunków polsko-gdańskich. Znaczenie Gdańska i nasze prawa w Wolnym Mieście **są zagadnieniem zbyt doniosłym dla przyszłości Polski,** abyśmy mogli przejść łatwo do porządku dziennego nad wypadkami, **które tam coraz częściej nabierają charakteru celowej i planowanej akcji wymierzonej w naszą godność i nasze najistotniejsze interesy.**

Roman Dmowski mówi:

Polityka polska zrodziła się z przeobrażeń wewnętrznych narodu, wyrosła samorzutnie z gruntu rodzimego, była w istocie swej wyrazem nowokształtującej się myśli polskiej. Kierownicy jej wyprzedzali rozwój tej myśli zarówno w metodach działania, jak przedewszystkiem w aspiracjach, w dalej sięgających planach, ale wiedzieli, że to nie jest przeciwstawieniem się dążeniom narodu, tylko wyprzedzeniem myśli ogółu narodowego, że społeczeństwo w krótkim czasie dojść musi do tych aspiracyj i do tego zrozumienia dróg walki o przyszłość.

Skutkiem tego, żeśmy wyprzedzali myśl społeczeństwa, niezawsze nas ono rozumiało, ale skutkiem tego, żeśmy ją wyprzedzali po prostej drodze, po której ono posuwało się samo, parte koniecznościami rozwojowemi, żeśmy nie próbowali sprowadzić go na manowce — nawet wtedy, gdy nas nie rozumiało, instynktownie czuło, że to, co robimy jest robotą polską. I dawało nam takie poparcie, na jakie je stać było w danym momencie rozwoju jego energii politycznej.

(„Polityka polska i odbudowanie państwa")

PRZEGLĄD PRASY

„Sanatorzy" między sobą

„Sanacyjne lecz antyozonowe „Jutro Pracy, organ grupy posłów Dudzińskiego i Budzyńskiego, zamieszcza dowcipne uwagi o „Ozonie" i poszczególnych jego działaczach. Czytamy w nich m. in.:

„Współcześni powinni więcej troszczyć się o historię. Trzeba notować wypadki i ważniejsze fragmenty dnia, żeby przyszły historyk nie pogubił się.

„Są ludzie, którzy odgrywają tak dużą rolę w naszym życiu, że należy im się więcej uwagi.

„Nienajgorzej byłoby, gdyby tak jak różne organizacje urządzają tygodnie morza, matki, dziecka, prasa, publicystyka, a może i historycy urządzili np. tydzień Koca, tydzień Starzyńskiego, albo np. tydzień Bogusława Miedzińskiego".

O organie „Ozonu" — „Gazecie Polskiej" pisze wspomniane pismo:

„W kuluarach sejmowych Gazeta Polska została przechrzczona na album fotografii gen. Skwarczyńskiego. Bardzo słuszna i odpowiadająca prawdzie zmiana nazwy.

„W Gazecie Polskiej jest jeszcze dwóch zdolnych ludzi: Ipohorski-Lenkiewicz i Stahl.

„Różni ich tylko to, że Ipohorski sam nie wierzy w to, co pisze, a Stahlowi nikt już nie wierzy".

O uboju rytualnym:

„Ubój rytualny zakorkowany do 1943 r. Czekaj tatka latka, powiada narodowi ozon, ten sam ozon co to uchwala mocne deklaracje antysemickie".

Dodać wypada, że w podobny sposób „zakorkował" „Ozon" sprawę ordynacji wyborczej. Wreszcie o gen. Skwarczyńskim i prez. Starzyńskim pisze „Jutro Pracy":

„Po przemówieniu o polityce zagranicznej, gen. Skwarczyński napewno ma dużo do myślenia...

„A może posłuchać „Słowa" i wrócić do wojska?

„A może rzadziej przemawiać?

„Co tu zrobić żeby cywilom zaimponować?

„Na parę dni przed wyborami w Warszawie prezydent Starzyński opublikował wywiad, w którym potępił wszystkie ugrupowania nieozonowe.

„Wywiad ten do dzisiejszego dnia stoi kością w gardle.

„Nie ma z kim stworzyć większości. Niezgrabne słowo mści się".

Jak wiadomo „Słowo" wileńskie, uznając duże zdolności wojskowe gen. Skwarczyńskiego, radziło mu, by porzucił politykę, i wrócił do wojska, a wtedy się lepiej Polsce przysłuży. Na kłopoty prez. Starzyńskiego nic już nie poradzimy, chyba opublikowanie nowego wywiadu i dopuszczenie w nim do „zjednoczenia"... Żydów i PPS-u.

„Ozon" asymiluje Żydów

„Gazeta Polska" gniewa się na p. Niedziałkowskiego, że ten twierdzi, jakoby nie było różnic w mentalności poszczególnych narodów. Zdaniem organu „ozonowego" zachodzą różnice między Polakami a Żydami, różnice te można jednak zatrzeć drogą... asymilacji:

„Po co te szczucie na naszych kolegów z I Brygady pochodzenia żydowskiego? Ci, którzy są naprawdę zasymilowani, wzruszą na to z politowaniem ramionami i powiedzą: na „crimen laesae majestatis Judeorum" p. Niedziałkowski nas nie nabierze, a ci którzy dadzą się nabrać dowiodą, że mimo krwi wspólnie z nami przelanej, asymilacji psychicznej nie ulegli."

Gratulując „Ozonowi" „kolegów pochodzenia żydowskiego" wypada zanotować szczegół ciekawy i dla historii antysemityzmu „ozonowego" charakterystyczny: „Ozon" uważa, że Żydów można zasymilować.

Z satyry poiltycznej

Za 15 groszy

(r) Poczta wypuściła
Bardzo piękne znaczki —
Na których Jagiełło
Depce miecz krzyżacki!

Choć malarz zachował
Historyczną miarkę, —
Znaczki te od razu
Miały kiepską... markę!

Wobec tego szybko
Zmienia się stan rzeczy —
Jagiełło pozostał,
Ale już bez mieczy!

Po prostu, ażeby
Nikogo nie drażnić,
Okazano nowe
O-znaczki... przyjaźni!

Przyjaźń ta nam wprawdzie
Nie daje rozkoszy —
Lecz — cóż można kupić
Za... „15 groszy"! —

GRABIEC.

Komuniści w Madrycie poddali się

Półtora tysiąca komunistów dostało się do niewoli — Gen. Franco nie zgodził się na jakiekolwiek rokowania

(d) Paryż (PAT). Ostatnie wiadomości o przebiegu walk między zbuntowanymi oddziałami komunistycznymi a wojskami Rady Obrony Narodowej brzmią jak następuje:

We czwartek około godz. 21 w centrum Madrytu słyszano odgłosy gwałtownej walki ogniowej, liczne wybuchy granatów i strzelaninę z karabinów maszynowych. Po kilku minutach intensywnego ognia zapanowała cisza, podczas której rozległ się za pośrednictwem głośników radiowych głos, wzywający buntowników do poddania się.

Około godz. 22 ogłoszono komunikat głównej kwatery wojsk Rady Obrony Narodowej, iż naczelne dowództwo zbuntowanych oddziałów poddało się.

Według dzisiejszych doniesień dowództwo zbuntowanych wojsk komunistycznych istotnie miało się poddać. Wzięto do niewoli 1500 komunistów. Odosobnione oddziały komunistów nadal usiłują posuwać się w kierunku Madrytu. Komunistyczny ośrodek oporu w Madrycie, który znajdował się w parku Tudor, został zlikwidowany, podobnie jak inny ośrodek, mieszczący się w domu nr 20, przy ul. Carranza, po kilkugodzinnej walce z udziałem czołgów.

Gen. Franco odmówił

W Burgos zapadła decyzja wysłania eskadry, złożonej z 300 samolotów. Eskadra ta dokona lotu nad Madrytem i innymi miastami Hiszpanii republikańskiej i zrzuci ulotki zapowiadające wznowienie ofensywy i zbombardowanie Madrytu, o ile republikanie nie złożą natychmiast broni.

Prasa Hiszpanii narodowej wypowiada się przeciwko rokowaniom z rządem madryckim.

Rewolta w Kartagenie stłumiona

Madryt. (PAT). Wedle ostatnich doniesień rewolta w Kartagenie została całkowicie stłumiona, zaś jej przewódców aresztowano. Władze cywilne i wojskowe w Almerii utworzyły komitet wykonawczy, który bez wszelkich zastrzeżeń uznał „Radę Obrony Narodowej".

Karabinierzy i policja całkowicie panują nad sytuacją w Walencji oraz we wszystkich prowincjach wschodnich i południowych, podległych władzy Madrytu. W Walencji panuje całkowity spokój.

Wczoraj po południu 24 samoloty armii narodowej dokonały nalotu na Madryt. Były one ostrzeliwane przez madryckie baterie przeciwlotnicze.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnnia 10 marca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	89,05	88,83	89,27
Berlin	—,—	212,01	213,07
Gdańsk	—,—	99,75	100,25
Amsterdam	282,00	281,28	282,72
Kopenhaga	—,—	110,77	111,33
Londyn	24,89	24,82	24,96
Nowy Jork czek	—,—	5,28 5/8	5,31 1/8
Nowy Jork kabel	5,30 1/8	5,28 7/8	5,31 3/8
Oslo	—,—	124,78	125,42
Paryż	14,06	14,02	14,10
Praga	—,—	18,06	18,16
Sztokholm	128,10	127,78	128,42
Zurych	120,55	120,25	120,85
Mediolan	—,—	27,83	27,97
Helsinki	10,98	10,93	11,01
Montreal	—,—	5,27½	5,30

Tendencja niejednolita.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	88,80	89,27
Dolary amerykańskie	5,26½	5,29
Dolary kanadyjskie	5,25	5,27½
Floreny holenderskie	281,00	282,72
Franki francuskie	14,00	14,10
Franki szajcarskie	120,05	120,85
Funty angielskie	24,80	24,96
Guldeny gdańskie	99,75	100,25
Korony duńskie	110,55	111,33
Korony norweskie	124,50	125,.2
Korony szwedzkie	127,50	128,42
Liry włoskie	16,40	16,90
Marki fińskie	10,70	11,01
Marki niemieckie srebrne	83,50	86,00

Obligacje i papiery wartościowe:
4½% wewnętrzna 67,88
3% inwestycyjna I em. 97,25 serie 101,00
3% inwestycyjna II em. 97,00 97,50 serie 100,00
5% konwersyjna 68,50 drobne
5% kolejowa 69,50
4% premiowa dolarowa 44.50
4% konsolidacyjna 68,63 68,63 ost. settki i drobne
4½% Ziemskie seria piąta 65,25 65,38 65,25.

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów ziemskich utrzymana, dla miejskich nieco słabsza

Akcje:			
Bank Polski			131,00
Bank Handlowy		58,00	58,25
Bank Zachodni			40,50
Cukier		42,75	43,00
Węgiel		44,25	44,00
Modrzejów			23,25
Ostrowiec		84,50	83,50
Starachowice			63,00
Zieleniewski	81,50	78,50	79,00
Żyrardów			71,00

Tendencja nieco słabsza.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 10. 3. 39. — Pszenica 19—19.50; żyto 14.75—15.15; jęczmień I st. 18.25—18.75, II st. 17.75—18.25; owies 14.65—15.15; mąka pszen. 65% 33—34; otręby pszenne m. 12.25—12.75, śr. 12.25 do 12.75, gr. 13—13.50; otręby żytnie 10.75 do 11.50.

Katowice, 10. 3. 39. — Pszenica cz. 21.50 do 22, j. 20.25—20.75, zb. 19.50—20; żyto 14.60 do 14.85; jęczmień przem. 17.75—18.25, past. 16.50 do 17; owies jedn. 17.25—18, zb. 16.50—16.75; mąka pszenna 65% 32—33; otręby pszenne gr. 12.50 do 13, śr. 11.50—11.75, m. 11.25—11.50; otręby żytnie 10.50—10.75.

Łódź, 10. 3. 39. — Pszenica j. 20.75—21, zb. 20.25—20.50; żyto 14.25—14.50; jęczmień przem. 18.—18.50; owies I st. 16.25—16.75, II 15.50—16; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 11.50—11.75, śr. 11—11.25, m. 11.25—11.50; otręby żytnie 9.75—10.

Lwów, 19. 3. 39. — Pszenica biała 20.25 do 20.50, zb. 19.25—19.50, cz. szkl. 22.50—23.50, j. 20.25—20.50, zb. 19.25—19.50; żyto I st. 14—14.25, II st. 13—13.25; jęczmień przem. 18.25—18.50, past. 17—17.25; owies j. 16—16.25, zb. 15.50 do 15.75; mąka pszenna 65% 34—35.50; mąka żytnia 65% 24—26; otręby pszenne gr. 10.75—11, śr. 9.50—9.75, m. 10.75—11; otręby żytnie 8.75—9.

Warszawa, 10. 3. 39. — Pszenica cz. szkl. 22.25—22.75, j. 21—21.50, zb. 20.50—21; żyto I st. 14.50—15.20; jęczmień I st. 18.50—18.75, II st. 18.25—18.50; owies I st. 15.75—16, II st. 15 do 15.50; mąka pszenna 65% 34—35.50; otręby pszenne gr. 13—13.50, śr. 12—12.50, m. 12—12.50; otręby żytnie 9.75—10.50.

Zamierzenia polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii

(d) Londyn. (PAT) Z najbardziej miarodajnego źródła (Chamberlain? Foreign Office? — Red.) udzielono prasie wyjaśnień dotyczących celów brytyjskiej polityki zagranicznej w najbliższej przyszłości. Ze źródła tego stwierdzono, iż wojna domowa w Hiszpanii dobiega końca, a z tą chwilą odpadnie bardzo poważny moment zadrażnienia w stosunkach międzynarodowych. Następnym etapem powinno być doprowadzenie do porozumienia między Francją a Włochami.

Zdaniem miarodajnych kół brytyjskich, nie należy brać zbyt poważnie żądań wysuwanych przez inspirowaną prasę włoską, zwłaszcza dotyczących Sabaudii, Nicei i Korsyki. Według poglądów miarodajnych kół brytyjskich zagadnienie włosko-francuskie sprowadza się do trzech punktów: Dżibuti, Suez, Tunis. Sprawa zaspokojenia potrzeb włoskich w Kanale Sueskim nie nastręcza w ogóle trudności i właściwie spornymi punktami są jedynie Dżibuti i Tunis. Spór ten da się załagodzić w płaszczyźnie porozumienia.

Gdy nieporozumienia włosko-francuskie zostaną załatwione, nastąpi pora właściwa dla akcji na rzecz ograniczenia zbrojeń. Jeżeli się ona powiedzie chociażby w skromnych rozmiarach, będzie to hasłem powrotu zaufania w stosunkach europejskich.

NA MARGINESIE

Patos p. Ciołkosza i Zydy tarnowskie

Kraków, 10. 3. — Jak wiadomo, w Tarnowie zwyciężyła w wyborach spółka żydowsko-socjalistyczna. W stosunku do poprzednich wyborów **zaszła jedynie ta zmiana,** że na arenę polityczną Tarnowa **wkroczyli narodowcy,** zdobywając 2 mandaty, natomiast **Żydzi,** którzy przedtem głosowali na „sanację", **rzucili dosłownie swoje 5 mandatów na stronę lewą. Te pięć mandatów żydowskich przesunęło się teraz po prostu na stronę PPS.**

P. Ciołkosz, znany przywódca PPS, uważa jednak, że zwycięstwo socjalistom w Tarnowie przyniosła „klasa pracująca". „Po raz pierwszy — pisze w „Tygodniu Robotnika" — w historii Tarnowa socjaliści zdobyli w tym mieście większość. Data 5 marca 1939 **stanie się datą równie historyczną,** jak data 7 marca 1330, czyli data założenia naszego miasta".

Zapomniał dodać p. Ciołkosz datę założenia Jerozolimy. Bo akurat **Żydom w Tarnowie brakuje dwu mandatów do większości!** Z PPS bowiem wyszło ich 6, z „Bundu" 7 i z listy syjonistycznej 5. Żydowski Tarnów jest niewątpliwie czerwony. Polski nie.

Kobiety nie chcą mężczyzn

Warszawa. (Tel. wł.). W polskiej wsi Duliby w pow. buczackim kobiety zgłosiły własną listę z 24 kandydatkami na radnych i 24 kandydatkami na zastępczynie. (w)

W sprawie sędziów śledczych

Warszawa. (Tel. wł.). Organizacje magistratury sądowej opracowują materiał dla ministra sprawiedliwości wobec zamierzonej zmiany ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Celem wzmocnienia niezawisłości sędziowskiej proponowane jest rozszerzenie tego przywileju na sędziów śledczych, którzy by również korzystali z nieprzenoszalności. Wysunięto projekt stworzenia przy sądach okręgowych wydziałów śledczych, do których wchodziliby sędziowie śledczy. (w)

W Anglii o sile armii polskiej

„Manchester Guardian" pisze, że armia polska może być bez przesady zaliczona do najlepszych w Europie

(d) Londyn (PAT). Prasa angielska zaczyna przejawiać wyraźne zainteresowanie siłą zbrojną Polski. Dane na ten temat podała „Yorkshire Post". Zamieścił też o armii polskiej obszerny artykuł „Manchester Guardian".

„Jako państwo kontynentalne, pozbawione naturalnych granic, oraz nie posiadające żadnych specjalnie silnych fortyfikacyj, Polska oparła swoją armię na dwóch głównych broniach: piechocie i kawalerii, które tworzą podstawę jej siły wojskowej. W przeciwieństwie do wojska brytyjskiego i francuskiego, kawaleria zajmuje bardzo doniosłą pozycję w polskim systemie militarnym. Część armii jest świetnie zmechanizowana, lecz jako całość nie jest przemechanizowana.

„Poza jednostkami armii regularnej Polska ma również silne oddziały pomocnicze, które, znane pod różnymi nazwami i służące oficjalnie różnym celom, tworzą część polskiej siły zbrojnej."

Dziennik oblicza wyćwiczone rezerwy polskie na mniej więcej 4 i pół miln. ludzi, a w czasie wojny Polska — zdaniem pisma — może zmobilizować 6 do 6 i pół miln. ludzi.

„Co do siły polskiego lotnictwa — brak oficjalnych danych. Ta gałąź polskiej obrony jest w większym stopniu niż inne otoczona tajemnicą. Ogólnie uważa się, że Polska posiada przeszło 2.000 samolotów, a szereg fabryk pracuje we dnie i w nocy, wytwarzając setki samolotów miesięcznie.

„Wiara we własne siły, sprawność, patriotyzm i moralne wartości polskiego żołnierza napawa całkowitą ufnością Polaków. Chlubią się swoją armią. Jest ona dla nich symbolem niepodległości. Polacy zawsze dobrze się bili, zajmując słusznie w tym względzie pierwsze miejsce wśród Słowian. Dzisiaj zaznacza się dążenie, aby uczynić z nich inteligentnych żołnierzy, a jednocześnie tak oficerów, jak i szeregowców, zaopatrzyć w wiedzę, konieczną w nowoczesnej wojnie. Tylko ciężka praca intelektualna, przymioty i świetne prowadzenie się może ułatwić oficerowi osiągnięcie wyższego szczebla.

„Dobór materiału ludzkiego, zwłaszcza jeśli chodzi o wyższe rangi, jest nadzwyczaj skrupulatny, jednak polscy dowódcy uważają, że w wojsku panuje duch demokratyczny. Masę armii polskiej tworzy dziś już nie szlachta, lecz synowie chłopów, którym daje się o wiele większe możliwości dojścia do wyższych stopni aniżeli niegdyś."

SPRAWY GOSPODARCZE

Reorganizacja systemu opłat przemiałowych

Nowelizacja rozporządzenia wykonawczego do ustawy przemiałowej

Minister skarbu inż. E. Kwiatkowski podpisał nowelizację rozporządzenia wykonawczego do ustawy o popieraniu gospodarczo-uzasadnionego kształtowania cen płodów rolnych. Nowelizacja ta wprowadza szereg zmian w sposobach pobierania opłat przemiałowych oraz reorganizuje cały system kontroli nad przedsiębiorstwami przemiału i wypieku w kraju.

Do najważniejszych zmian, jakie nowe rozporządzenie przynosi, należy sprawa **wymiany zboża na mąkę w zakładach wymiennych,** a więc poza zakładami przemiału. Zakłady wymienne na podstawie zezwoleń urzędu skarbowego **będą miały prawo do wymiany zboża na mąkę i kaszę bez ponoszenia opłaty przemiałowej,** pod warunkiem, że zboże i mąka przeznaczona będzie dla obrotu gospodarczego.

Następną zmianą jest **zezwolenie na wymianę mąki żytniej na chleb w piekarniach,** co dotychczas było zabronione, a przynajmniej ograniczone wobec obowiązku etykietowania mąki w obrocie handlowym. Obecnie producenci i pracownicy rolni zostają upoważnieni do wymiany mąki żytniej, pochodzącej z obrotu towarowego, na chleb, przeznaczony do spożycia we własnych gospodarstwach. Zakłady wypieku, które pragną trudnić się wymianą chleba na mąkę, winny uzyskać specjalne zezwolenie władz skarbowych.

Obok tych zwolnień i ułatwień wprowadzony zostaje **obowiązek uiszczania opłat od wyrobów mącznych lub zawierających mąkę żytnią i pszenną, sprowadzanych z zagranicy.**

Wreszcie znowelizowane rozporządzenie wykonawcze wprowadza zasadniczą zmianę w dotychczasowym systemie kontroli, **przelewa bowiem na władze skarbowe obowiązek kontrolowania również mniejszych przedsiębiorstw wypieku,** co łącznie z dotychczasowymi zakładami, podlegającymi kontroli skarbowej, obejmie **wszystkie przedsiębiorstwa wypieku i przemiału, wykupujące świadectwa przemysłowe od I do VII kat. włącznie.** Władzom administracji ogólnej pozostawiona będzie stała kontrola jedynie w stosunku do najdrobniejszych wiejskich przedsiębiorstw przemiałowych, wykupujących świadectwa przemysłowe kat. VII. Przedsiębiorstwa te przeważnie trudnią się przemiałem dla potrzeb okolicznych gospodarstw rolnych, który to przemiał nie podlega — jak wiadomo — żadnym opłatom skarbowym.

Równocześnie ze zmianą rozporządzenia wykonawczego do ustawy przemiałowej **nastąpi ustanowienie nowych form dla etykiet,** gdyż obecnie etykiety ze względu na swe rozmiary łatwo podlegały uszkodzeniu.

Nowa afera korupcyjna przed sądem w Krakowie

Na ławie oskarżonych zasiadł adwokat żydowski, sześciu wywiadowców policyjnych i dwóch paserów

Kraków, 10. 3. — W krakowskim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się w dniu 9 bm. sensacyjna rozprawa przeciwko adwokatowi drowi Abrahamowi Romanowi Mendlerowi, Janowi Piskorze, b. st. przodownikowi służby śledczej, Wojciechowi Micurze, st. post. sł. śl., którzy odpowiadają z więzienia i przeciw Wincentemu Toszowi, przodownikowi sł. śl., Józefowi Łachecie, St. Nowakowi, Janowi Wdowiakowi, funkcjonariuszom sł. śledczej, oraz przeciw paserom St. Korpakowi i Marianowi Klimkowi, odpowiadającym z wolnej stopy.

Prócz Piskory, który został zwolniony ze służby, wszyscy inni funkcjonariusze zostali na razie tylko zawieszeni.

Trybunałowi przewodniczy dr Stępniowski, oskarża prok. dr Pękalski.

Na wstępie adwokat dr Bader zgłasza **wniosek o tajność rozprawy, ponieważ proces dotyczy pracy w „tajnym wywiadzie" i ze względu na związek z różnymi ludźmi mógłby się toczyć w atmosferze niepokoju.** Prokurator sprzeciwia się żądaniu obrony, a sąd przychyla się do wniosku prokuratora, który jest zdania, **że w procesie nie ma nic do ukrywania.**

Przed przystąpieniem do odczytania aktów oskarżenia przewodniczący zadaje pytanie, jakie jest **prawdziwe imię adw. Mendlera,** na co ten odpowiada, że **Abraham** Roman, wobec czego sąd poleca sprostować podane w akcie oskarżenia imię Roman na właściwe.

Olbrzymi, 128 stron pisma maszynowego liczący, akt oskarżenia wypełnia pierwszy dzień rozprawy. Akt oskarżenia zarzuca Janowi Piskorze i W. Toszy, że w czasie od r. 1933 do 1937 **jako funkcjonariusze krakowskiego wydziału śledczego** w porozumieniu z paserami St. Korpakiem i M. Klimkiem, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku służbowego, **działali świadomie na szkodę sprawiedliwości** i poszczególnych osób, pokrzywdzonych przez to, iż **prowadzili dochodzenia w sprawie kradzieży niezgodnie z celem tych dochodzeń oraz przedstawiali przebieg i wynik śledztwa nieprawdziwie,** czym uniemożliwiali władzom nadzorczym ujawnianie sprawców kradzieży i pociąganie ich do odpowiedzialności sądowej. Inni funkcjonariusze oskarżeni są o pomaganie w tych czynnościach przy czym akt oskarżenia **podaje szereg rewelacyjnych zarzutów korupcji.**

Adw. Mendler staje przed sądem pod zarzutem **współdziałania z funkcjonariuszami policji w wyłudzaniu pieniędzy** od poszczególnych osób **i w ukrywaniu przestępstw w celach korzyści finansowych.** Rejestr jego przewinień jest długi i referować go będziemy w trakcie procesu.

„TRZYNOGI HUZAR".
W Amsterdamie występuje komik Louis Bouwmeester popisując się trzema nogami, z których, oczywiście, jedna jest sztuczna

Proces o głośne zajścia antyżydowskie w Szczercowie

14 członków Str. Narodowego na ławie oskarżonych

Pabianice, 10. 3. (w). W poniedziałek dnia 13 bm. przed Sądem Grodzkim w Łasku toczyć się będzie ciekawa sprawa przeciwko 14 członkom Stronnictwa Narodowego ze Szczercowa (powiat Łask) o udział w głośnych zajściach antyżydowskich w marcu 1938 r. w tejże miejscowości.

Zajście to sprowokowali Żydzi przez to, że jeden z nich uderzył tępym narzędziem w głowę rekruta Jana Perlińskiego, odchodzącego do wojska, a drugi Żyd podrapał mu twarz.

Gdy wieść o tym rozeszła się po Szczercowie, wywołało to wielkie oburzenie wśród tamt. mieszkańców, w następstwie czego już w krótkim czasie zebrał się tłum około 150 ludzi, który reagując na powyższą prowokację, powybijał kamieniami w domach, sklepach i bóżnicy żydowskiej wszystkie okna.

Jeden z członków S. N., przechodząc sam ulicą, został pobity przez Żydów do utraty przytomności, co spotęgowało jeszcze wielkie oburzenie ludności.

Sprawa ze względu na tło i świadków zapowiada się bardzo ciekawie. Jako obrońcy oskarżonych wystąpią pp. adw. Rembieliński z Pabianic, apl. sąd. Zabłocki i P. Szwajdler.

Straszna śmierć pięciu mężczyzn

Libacja z nadużyciem denaturatu zakończyła się tragicznie

Sosnowiec. — Mieszkaniec Dąbrowy Górniczej, niejaki Marian Dworak urządził w dniu 7 bm. w mieszkaniu swym ucztę, obficie zakrapianą denaturowanym spirytusem. **Libacja zakończyła się tragicznie.**

Dworak i jego koledzy, wypiwszy większą ilość denaturatu, **poczuli straszne bóle.** Wezwano lekarza, który skierował zatrutych do szpitala powiatowego w Będzinie. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, **Dworak oraz Antoni Karoń i Bolesław Kaczocha zmarli w szpitalu 8 bm., zaś Aleksander Libera i Antoni Szyja zmarli 9 bm. w czwartek.**

Śmierć pięciu mężczyzn wskutek zatrucia spirytusem skażonym wywołała wstrząsające wrażenie w mieście.

Proces Julii Kucharskiej 17 kwietnia

Żona adwokata warszawskiego oskarżona jest o zabicie brata i podrobienie jego podpisu na wekslach

Warszawa. — Jak już donosiliśmy, w mieszkaniu inż.-arch. Zbigniewa Gierszowskiego popełniono przed kilkoma miesiącami straszną zbrodnię.

Oto **służba znalazła przy biurku zwłoki właściciela mieszkania.** Wszczęto natychmiast śledztwo, w wyniku którego **aresztowano siostrę zamordowanego, Julię Kucharską.** Kucharską **osadzono w więzieniu.**

Obecnie do Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko Julii Kucharskiej. Akt oskarżenia **zarzuca Kucharskiej zabicie brata oraz podrobienie jego podpisu,** jako żyranta na kilku wekslach. Prócz tego Kucharska oskarżona jest wraz ze swoim mężem, adw. Wiesławem Kucharskim o złożenie fałszywych zeznań. Rozprawa **odbędzie się 17 kwietnia.** Powołanych na nią zostało przeszło **stu świadków.**

Oto źródło „ozonowych" zwycięstw!

Urzędowa pieczęć komisji wyborczej na kartkach z nazwiskami „ozonowców"

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" czytamy:

„W ostatnią niedzielę lutego w gminie Gruszów z siedzibą w Brzesku Nowym (pow. miechowski) odbywały się wybory do rady gminnej. W przeddzień wyborów sołtysi doręczyli wszystkim radnym gromadzkim zapieczętowane koperty z odciskiem pieczęci „Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 28" i orłem państwowym. Wewnątrz kopert znajdowały się: kartka do głosowania z kandydatem „OZN" oraz druga kartka tej treści: „Gospodarze. Nie rozbijać się, nie słuchać zwariowanych polityków, głosować na tę jedynie listę. Kto rozbija listę rolników ten wyrządza wsi krzywdę. Karta załączona służy do głosowania do Rady Gminnej, której nie należy nikomu okazywać, a jedynie złożyć przewodniczącemu komisji wyborczej do urny w niedzielę".

„Mimo takiego pouczenia zawartego w kopercie sołtysi dodatkowo ostrzegali radnych przed pokazywaniem kartek innym radnym i sąsiadom. Skutek takiego „zabiegu" wyborczego był ten, że mniej uświadomieni i zdezorientowani radni gromadzcy pod wrażeniem urzędowej — z orłem — pieczęci komisji wyborczej na kopertach z kartkami do głosowania lub w przekonaniu, że spełniają czynność urzędową, oddawali w komisji otrzymane karty do urny wyborczej. W ten sposób „OZN" uzyskał 10 na 16 mandatów w radzie gminnej, inne zaś listy tylko 6.

„Należałoby tu zapytać właściwych władz administracyjnych: kto odpowiada za używanie urzędowej pieczęci „Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 28" do czynności z urzędowaniem niemających nic wspólnego jak np. opisane wyżej rozsyłanie „ozonowych" kart do głosowania?"

Zderzenie na morzu

(d) Londyn. (PAT) W nocy na piątek zderzył się na terytorialnych wodach angielskich okręt wojenny „Saint Delphine" ze statkiem rybackim „Aquamarine". „Saint Delphine" zatonął w ciągu 2 minut. Spośród 16 ludzi załogi 4 marynarzy rezerwy utonęło, pozostałych uratował statek „Aquamarine".

Prowokacja na grobie poległych

(pol) Na starym, katolickim cmentarzu w Tarnowskich Górach jest kościółek, w którym odbywają się nabożeństwa dla wojska. Przy kościele, na cmentarzu, pomiędzy innymi znajdują się także groby żołnierzy z czasów wojny światowej.

Nazwiska, wyryte na krzyżach, jak: Kalinowski, Matusek, Filipowski, Koślik (czytaj: Koźlik), Kwaśny, Piłka (czyt. Piłka) wystarczająco stwierdzają ich polską narodowość.

Byli Polakami za życia i wtedy nie pozwolili na odebranie sobie największego skarbu, jakim była dla nich polskość.

Umarli nie mogą się bronić i protestować przeciw gwałtowi. Toteż miejscowi Niemcy skorzystali z tego, aby zrobić z nich członków swej narodowości.

O ich niemieckości ma obecnie świadczyć wielki wieniec z długimi, utrzymanymi w kolorze czerwonym szarfami o napisach niemieckich, jaki ostatnio Niemcy, w sposób prowokacyjny umieścili na grobie śp. Matuska.

Jak się dowiadujemy, równocześnie nieomal, na położonym w pobliżu starego cmentarza — cmentarzu wojskowym w Tarn. Górach, nieznani sprawcy dopuścili się profanacji grobów, niszcząc cztery krzyże, w tym jeden na grobie żołnierza polskiego, pochowanego na cmentarzu w latach wojny światowej. Wieść o profanacji grobów żołnierzy wywołała wielkie oburzenie wśród mieszkańców miasta.

Przed angielską wizytą

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Roman przyjął wczoraj na dłuższej konferencji ambasadora angielskiego Kennarda, z którym omawiał sprawę wizyty delegacji angielskiej.

Delegacja ta przybywa do Warszawy 19 marca. Będzie ona gościem min. Romana. Na jej czele stoi podsekretarz stanu w departamencie handlu zamorskiego Hudson. Hudsonowi towarzyszą radca generalny tegoż departamentu Q. Hill, radca ministerstwa spraw zagranicznych Aston Gwatkin, przedstawiciel ministerstwa handlu H. Dawid Leyer. Poza tym Hudsonowi towarzyszy jego małżonka. (w)

Znów Polacy upośledzeni

(d) Gdańsk. (Tel. wł.) Senat wydał dekret z mocą ustawy, która wprowadza najnowsze niemieckie przepisy o notariacie. W przyszłości notariat będzie odłączony od adwokatury.

Ustawa będzie obowiązywać od 1 kwietnia rb. Notariuszem może być tylko osoba, która daje gwarancję, że każdej chwili stanie na „gruncie interesów państwa (?!) i jego narodowo-socjalistycznego kierownictwa". Osoby więc spoza obozu hitlerowskiego nie będą mogły się ubiegać o notariat.

Nowa ustawa odbiera Polakom równouprawnienie z obywatelami narodowości niemieckiej i wraz z wydaną już dawniej ustawą o stosunkach służbowych urzędników, wyraźnie tworzy z Polaków gdańskich obywateli o prawach ograniczonych. (p)

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 9 marca 1939 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 2 408, 5 237, 8 273, 9 794, 13 033, 13 724, 17 747 — we wszystkich 10 seriach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 89, poz. 694). Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy.

Nagrobek przodka Ojca św. Piusa XII

znajduje się w katedrze św. Jana w Warszawie

Warszawa. — Mało komu wiadomo, że **w Warszawie w katedrze św. Jana znajduje się nagrobek Asprilio Pacceliego,** urodzonego w r. 1570 w Varciano pod Narvi we Włoszech.

Pacceli był z zawodu wybitnym muzykiem i kompozytorem. Początkowo był kapelmistrzem kolegium niemieckiego w Rzymie, następnie przy Bazylice Watykańskiej, a **od r. 1603 dyrektorem nadwornej kapeli Zygmunta III w Warszawie.** Pacceli zmarł w Warszawie w r. 1623.

Z polecenia króla, w katedrze św. Jana ufundowano nagrobek, przedstawiający popiersie kompozytora z dedykacją. Napis na tablicy głosi, że **„twórczością, wykształceniem, geniuszem i wielkością dziwną wszystkich współczesnych w sztuce swojej przeszedł", a królewską kapelę „po całym świecie chrześcijańskim, najsławniejszą przez dwadzieścia lat uczynił i dziwnie melodyjnie, a słodko grać nauczył".**

Marzec
11
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Pelagia
Niedziela: Grzegorz W.
Kalendarz słowiański
Sobota: Ludosława
Niedziela: Światosz
Słońca: wschód 6.18
zachód 17.48
Długość dnia 11 g. 30 min.
Księżyca: wschód 0.03
zachód 8.56
Faza: 6 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5?

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman (Żyd), ulica Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 2 i Kempfi, Karolewska 48.

TELEFONY:
Pogotowie P. O. K 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 11-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — „Nasze miasto".
Teatr Polski — „Matka natura".

KINA:
Capitol — „Konflikt".
Corso — „Poszukiwany bohater" i „Express na szlaku Indian".
Ikar — „Statek niewolników" i „24 godziny miłości".
Metro — „Alpejskie osły".
Oświatowy-Słońce — „Strzelec z Bengali" „Niewidzialne małżeństwo".
Palace — „Student z Pragi".
Palladium — „Miłość w dżungli".
Przedwiośnie — „Gehenna".
Rialto — „Biały motyl".
Stylowy — „Tygrys Esznapuru".

KRONIKA MIEJSCOWA

Stolarze żądają podwyżki

Pracownicy stolarscy w Aleksandrowie wystąpili z żądaniem wprowadzenia płac za godzinę lub dzień pracy, a nie jednostkowych.

Odezwa kombatantów Legii Cudz.

Polski Związek b. Kombatantów francuskiej Legii Cudzoziemskiej w Łodzi wydał odezwę, w której uzasadnia potrzebę kolonii dla Polski.

Piękna akcja robotników

Robotnicy Spółki Akc. M. Zylbersztajna powołali przy fabryce oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej, do którego zapisało się 700 robotników.

Jak widać robotnicy tej fabryki wykazują dużo zrozumienia dla naszej potęgi morskiej. Chcielibyśmy widzieć podobne stanowisko ze strony żydowskich właścicieli fabryki i czytać komunikat, że ofiarowali oni 50 tys. zł. na ścigacz woj. łódzkiego.

Pomocnicy szwescy organizują się

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 11 w lokalu przy ul. Kilińskiego 85 odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji pracowników szewskich przy Zjednoczeniu Pracowników Rzemieślniczych R. P., oddział w Łodzi.

Komitet organizacyjny, na czele którego stoi p. Wacław Andrzejewski, prosi wszystkich pracowników szewskich o przybycie.

Stan zatrudnienia na robotach publicznych

Wojeódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnienia na robotach publicznych w dniu 4 marca rb. na terenie województwa łódzkiego: Oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi — 648 osób (na terenie m. Łodzi: Ekspozytura w Pabianicach 24 osoby; w Piotrkowie-Tryb. 25 osób; w Radomsku 75 osób; w Tomaszowie-Maz. 28 osób; razem 800 osób.

KRONIKA DNIA

Chil Kuczyński zameldował, że robotnik jego Abram Plockier (Zgierska 43) skradł mu ze składu farb i innych artykułów na 180 zł.

Z przedpokoju mieszkania Jakuba Fryda (Al. Kościuszki 22) skradziono futro. Jako podejrzany został zatrzymany Abram Klarman (Limanowskiego 8) od którego odebrano futro.

19-letnia szwaczka Zysla Waksman (Nowomiejska 6) połknęła igłę trzymaną w wargach. Przybyły lekarz pogotowia przewiózł nieostrożną szwaczkę do szpitala dla usunięcia igły z przełyku.

Na ul. Rzgowskiej został w nocy napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 41-letni Władysław Pawlak (Trębacka 21). Rannego opatrzyło pogotowie w lokalu XIII komisariatu P. P.

Jedwo słonko przygrzało, a już dzieci harcują po ścieżkach łódzkich parków

„Kapitaliści żydowscy wodzami socjalizmu"

W niedzielę, dnia 12 bm. odbędą się trzy wielkie zebrania Stronnictwa Narodowego na temat:

„Kapitaliści żydowscy wodzami socjalizmu".

1. W sali zw. zaw. „Praca Polska" przy ul. Bandurskiego 9/11 o godz. 10,30 przemawiają: red. Stanisław Czapiewski z Poznania, red. Antoni Belka i prezes zw. zaw. „Praca Polska" Henryk Szulc.

2. W sali kina „Palladium" przy ulicy Napiórkowskiego 16 o godz. 9,30 przemawiają red. Stanisław Czapiewski, red. Antoni Belka i mgr Paweł Szwajdler.

3. W sali przy ul. Zgierskiej 150 o godzinie 10 przemawiają: kpt. Leon Grzegorzak, prezes Henryk Szulc i mgr Paweł Szwajdler.

Wstęp na zebraniu wolny dla wszystkich Polaków.

Pierwszy prywatny samolot w Łodzi

Znany przemysłowiec polski p. Andrzej Sobczyk kupił samolot turystyczny RWD 13

Łódź, 10. 3. — Polski łódzki przemysłowiec, p. dyrektor Andrzej Sobczyk, współwłaściciel zakładów radiofonicznych „Ika", nabył samolot „RWD 13" dla celów turystycznych. Jest to pierwszy fakt zakupienia przez łodzianina samolotu turystycznego.

Samolot ten posiada siłę 130 KM i jest trójosobwy, zakupiony został w Warszawie w centrali LOPP, która ostatnio podjęła wspaniałą, godną jak najszerszego poparcia akcję spopularyzowania w społeczeństwie sportu lotniczego, nauczenia społeczeństwa używania samolotów własnych w celach handlowych, turystycznych i sportowych.

Wspomniany „RWD 13" posiada maksymalną szybkość 220 km na godzinę.

Samolot, pilotowany przez właściciela p. dyr. Andrzeja Sobczyka, wylądował przedwczoraj na lotnisku w Lublinku, którego komendantem jest p. kpt. Barski.

Przylot do Łodzi prywatnego samolotu-limuzyny wywołał w kołach sportowych i szerokiej publiczności zrozumiałą sensację. Spodziewać się należy, że obywatelski czyn łódzkiego polskiego przemysłowca znajdzie naśladowców. My ze swej strony szczerze się radujemy, że pionierem lotnictwa polskiego w Łodzi stał się właśnie Polak.

Samolot bez silnika kosztował 22 tysiące złotych.

Rękawicznicy żądają podwyżki płac

Ze świata pracy w Łodzi

Łódź, 10. 3. — Robotnicy przemysłu rękawiczarskiego wystąpili z żądaniem zawarcia nowej umowy zbiorowej i podwyższenia płac o 20 pct.

Konferencja odbędzie się w dniu 17 bm.

Dla personelu pielęgniarskiego i technicznego Żłóbka TOZ ma być podpisany układ zbiorowy do dnia 24 bm.

Dyrekcja fabryki Pinkusa Rozenblata ustaliła, że wypłaci robotnikom ryczałtem po 50 zł tytułem dopłaty za okres ubiegły i zatarg został zlikwidowany.

W fabryce chustek Bronchera w Zgierzu strajk został zlikwidowany.

Żydzi Stoliński Lipszyc — aferzyści dewizowi

Łódź, 10. 3. Brygada ochrony skarbowej w Łodzi ujawniła nadużycia dewizowe w przedsiębiorstwie handlu i przemysłu drzewnego A. Stolińskiego i D. Lipszyca (al. 1 Maja 82-86). Obu właścicieli Żydów zatrzymano i zarządzono szczegółowe dochodzenie.

Zaznaczyć wypada, że Stoliński i Lipszyc są współwłaścicielami firmy „Mobil", eksploatującej dworzec autobusowy przy ul. Wólczańskiej 232. Dworzec ten jest urządzony na placu, stanowiącym własność Stolińskiego i Lipszyca, a do spółki należy również Związek Strzelecki, który ma koncesję na prowadzenie dworca.

Ujawnienie afery dewizowej ze względu na osoby, wywołało poruszenie w świecie kupiectwa żydowskiego.

Postulaty właścicieli taksówek

Łódź, 10. 3. W sali związkowej przy ul. Żeromskiego 74 odbyło się ogólne zebranie właścicieli taksówek, na którym omawiano projekt obniżenia taryfy na taksówkach.

Właściciele taksówek uznali, że obniżenie taryfy jest pożądane, przyczyni się bowiem do zwiększenia frekwencji, a co za tym w konsekwencji może zwiększyć dochodowość, wskazanym jest jednak, aby równocześnie władze miejskie dołożyły starań w kierunku poprawy stanu jezdni na ulicach, gdyż w obecnej sytuacji taksówki na wyboistych drogach szybko się zużywają i nie amortyzują się.

Konieczne jest również wywarcie przez czynniki państwowe nacisku, aby zniżone zostały ceny benzyny i smarów, wreszcie władze miejskie winny również unormować taryfę dorożek konnych, wprowadzając taksometry.

Półtora miliarda złotych kosztuje nas bawełna

Świnie angielskie tuczą się naszym cukrem za 12 gr. kilogram tylko dlatego, że godzimy się na importowanie bawełny, zamiast stosować krajową kotoninę

Łódź, 10. 3. Na zebraniu Polskiego Związku Zawodowego Rolników z wyższym wykształceniem w Warszawie, inż. Br. Rykowski wygłosił obszerny, bardzo interesujący wykład na temat „Surowce rolnicze w życiu gospodarczym".

Jako przykład stosunku obcego przemysłu do surowców krajowych, a zwłaszcza kotoniny przytoczył prelegent opinię żydowskiego przemysłowca łódzkiego p. Heimana-Jareckiego. Żyd ten, wydając opinię o kotoninie oświadczył, że przemysł włókienniczy (bawełniany) potrzebuje taniego i dobrego surowca, a takich cech nie posiada kotonizowany len i konopie.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której m. in. zabrał głos p. Konrad Sobczak z Łodzi.

Stwierdził on, że zdanie p. Heimana-Jareckiego, tak znamienne dla ustosunkowania się Żydów-przemysłowców do krajowych surowców włókienniczych, w ogóle dla nikogo nie jest miarodajne. Być może — mówił p. Sobczak — że kotonina jest droga dla Żydów, jednak dobra i tania jest dla Polski. Bowiem, żeby sprowadzić z zagranicy kilogram bawełny, musimy wyeksportować po dumpingowej cenie 12 gr około 12 kilogramów cukru. Tak więc kilogram bawełny nie kosztuje nas 1,50 gr, jak to wykazują notowania giełdowe, ale 12 zł według ceny wewnętrznej cukru.

A zważywszy, że przywozimy około 78 tys. ton bawełny rocznie z zagranicy, musimy dojść do wniosku, **iż za importowaną bawełnę płacimy faktycznie około półtora miliarda złotych, a nie 142 miliony zł, jak podają oficjalne statystyki, opierające swe zestawienia na cenach giełdowych.** (jot)

List pasterski J. E. ks. bisk. Jasińskiego

Łódź, 10. 3. W związku z okresem postu J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński wydał list pasterski. W liście tym J. E. ks. biskup Jasiński wspomina o swej ostatniej podróży. „W kornej modlitwie błagałem — mówi J. E. ks. biskup — Pierwszego Namiestnika Chrystusowego o przyczynę Boga, by zachował wiarę naszą w Chrystusa Pana, byśmy z Chrystusem Panem byli jedno".

Kredyty budowlane dla Łodzi

Łódź, 10. 3. — Kredyty budowlane przyznane zostały dla Łodzi na rok 1939 w sumie 1.800.000 zł, tj. o 550 tys. mniej niż w roku ub., przy czym BGK zalecił, że kredyty mogą być przez komitet rozbudowy miasta przydzielane jedynie dla budownictwa małych mieszkań do 3 izb, nie przekraczających powierzchni 80 m kw., na remont domów czynszowych ewent. przebudowę większych mieszkań na mniejsze.

Odczyt adw. Nowodworskiego

W dzisiejszą sobotę o godz. 20 w sali nr 1 w gmachu Sądu Okręgowego przy Placu Dąbrowskiego 5, staraniem Związku Adwokatów Polskich koło Łódź, wygłosi odczyt na temat **„Rola adwokatów polskich w państwie"** adw. Jan Nowodworski, członek Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie. Wejście za zaproszeniami.

Strzelił do szwagra

Łódź, 10. 3. W Burzeninie na tle sporu sąsiedzkiego Józef Kołodziejczyk strzelił z rewolweru do swego szwagra Wojciecha Lechowicza, raniąc go śmiertelnie w brzuch.

Kołodziejczyk został zatrzymany.

Tajemnicze zatrucie

Łódź, 10. 3. W Zgierzu wydarzyło się tajemnicze zatrucie. 35-letni Stanisław Sitek (Konstantynowska 12) powrócił do domu w stanie kompletnie osłabionym. — Żonie zdołał wyjaśnić, że wypił z kolegą jeden kieliszek wódki, po którym niezwłocznie poczuł palenie. Sitek stracił przytomność i wkrótce zmarł.

Ze względu na zachodzące podejrzenie, iż Sitek został otruty, zwłoki zabezpieczono i przeprowadzona zostanie sekcja, celem stwierdzenia powodów tajemniczej śmierci.

Nowe budowle w Łodzi

Łódź, 9. 3. W 1938 r. rozpoczęto 491 nowych budowli w Łodzi, a wykończono 632, posiadających 1.907 mieszkań o 4.534 izbach.

Przebudowa dworca

Łódź, 9. 3. Zatwierdzono plan przebudowy dworca Łódź-Fabryczna, który przewiduje urządzenie dalszych dwóch peronów i 3 torów. Urządzone zostanie również drugie wyjście na ul. Kilińskiego bezpośrednio.

Rozbudowany ma być również dworzec towarowy na Polesiu Widzewskim.

Nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy

W sobotę, dnia 11 bm. o godz. 10, jako w dwudziestą pierwszą rocznicę zwycięskiego zakończenia walk I-go Polskiego Korpusu w kościele św. Krzyża zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za dusze bohaterów I-go Polskiego Korpusu, poległych w latach 1917—1918 nad Dnieprem i Berezyną w walkach z bolszewikami.

Pożar w fabryce

Wczoraj o godz. 8.30 wybuchł pożar w trzypiętrowym budynku fabrycznym, stanowiącym własność Ostrowskiego i Cukiermana (Al. Kościuszki 10).

Ogień powstał w tkalni mechanicznej Eliasza Cywii na III piętrze, gdzie w czasie naprawiania plochy w krośnie wskutek nieostrożności zaprószono ogień.

Ze względu na możliwość rozszerzenia się pożaru, na ratunek wyruszyły trzy plutony straży pożarnej, które po godzinnej pracy pożar opanowały.

Zmiany w sadownictwie

Postanowieniem Ministerstwa Sprawiedliwości nastąpiły następujące przesunięcia w prokuraturze i sądownictwie:

P. Mieczysław Enskajt, wiceprokurator S. O. w Łucku, został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Łodzi.

Pp. Ryszard Csaky i Antoni Mikulewicz, sędziowie S. O. w Łodzi zostali przeniesieni na równorzędne stanowiska w S. O. w Warszawie.

P. Walenty Jastrzębski, apl. sądowy, został mianowany asesorem sądowym w S. O. w Łodzi.

P. mgr Jan Pietrzak (ul. Przejazd 16) ustanowiony został tłumaczem przysięgłym dla języków łacińskiego i rosyjskiego.

TU I TAM

Żydzi protestują przeciw ubojowi rytualnemu

W żydowskiej gminie wyznaniowej w Łodzi odbyło się zebranie, w związku ze zjazdem rabinów w Warszawie w sprawie uboju rytualnego. Jak wiadomo komisja administracyjna sejmu uchwaliła całkowite zniesienie uboju rytualnego. Brodate zgromadzenie w sposób agresywny wypowiadało się przeciw powziętej uchwale, stwierdzając, że godzi ona w interesy żydowskie i uszczupla dochody żydowskiej mniejszości. Po dłuższych lamentach delegowano na zjazd rabinów Segała, Laskiego, a także żydowskiego posła Mincberga.

*

Z dniem 1 kwietnia będzie zlikwidowana miejska rada szkolna. W jej miejsce w łonie wydziału oświaty i kultury zarządu miejskiego utworzona będzie komisja oświatowa. Komisja ta będzie współdziałała z władzami szkolnymi i zajmować się będzie kwestiami powszechnego nauczania, dokształcania i budową szkół. Agendy miejskiej rady szkolnej przejmuje w całe jrozciągłości wydział oświaty i kultury m. Łodzi.

*

Liczba protestów wekslowych w miesiącu lutym znacznie się zmniejszyła. I tak, gdy w lutym sporządzono aktów protestów wekslowych w walucie krajowej w liczbie 19.603, to w styczniu protestów wekslowych krajowych zanotowano 22.588.

*

Zarząd miejski przeprowadzi w najbliższym czasie w ramach wiosennej akcji walki z chorobami zakaźnymi kontrolę studzien. Studnie nienadające się do użytku będą opieczętowane.

*

Jak się dowiadujemy jeden z łódzkich domów eksportowo-importowych, występując jako agent sowieckiej strony, nawiązał kontakt z miejscowymi fabrykami pończoszniczymi i trykotażowymi. Jest to pierwsze zgłoszenie ofert na łódzkie wyroby ze strony Sowietów, które, jak wiadomo, mają nabyć towarów włókienniczych na sumę przeszło 20 milionów zł.

*

Na terenie zakładów przemysłowych J. Johna w obecności przedstawicieli władz odbyła się uroczystość otwarcia szkoły wieczorowej zawodowej trzeciego stopnia dla wykwalifikowanych rzemieślników tych zakładów. Jednoroczny ten kurs obejmuje 12 godz. wykładów tygodniowo. Wykładowcami będą dyrektorowie i inżynierowie zakładów. Wykładane będą przedmioty: fizyka, maszynoznawstwo, technologia, materiałoznawstwo, rysunki zawodowe, organizacja pracy i warsztatów, historia Polski, język polski, higiena itd. Na zakończenie uroczystości wygłosił przemówienie dyr. Milker, wzywając słuchaczy do jak najpełniejszego wykorzystywania zorganizowanych kursów.

Akademia ku czci R. Dmowskiego w Sieradzu

Sieradz, 10. 3. — W niedzielę 12 bm. o godz. 18 wieczorem w sali Teatru Miejskiego Stronnictwo Narodowe koło w Sieradzu urządza uroczystą akademię żałobną ku czci Romana Dmowskiego.

Na program złożą się: słowo wstępne, referat prelegenta z Łodzi, deklamacje i wiersze, a część koncertową wykona orkiestra „Sokoła". Po złożeniu ślubowania akademia zakończona zostanie Hymnem Młodych i „Rotą".

Wstęp na akademię po 10 i 30 gr.

Niewątpliwie społeczeństwo sieradzkie skorzysta ze sposobności, by wyrazić swą cześć dla wielkiego Polaka-Wskrzesiciela Polski, co Mu się słusznie należy od każdego syna polskiej ziemi.

Żydzi łódzcy w potrzasku

Zawieszeni między niebem a ziemią — interweniują w województwie

Łódź, 10. 3. W dobrze zrozumianym i pojętym interesie polskiego społeczeństwa ruch narodowy, reprezentowany przez Stronnictwo Narodowe, prowadzi systematyczną i planową akcję, zmierzającą do wzmacniania podstaw polskiego stanu posiadania, a w związku z tym wypowiada wyraźną walkę elementom obcym, a wśród nich przede wszystkim Żydom, którzy tak silnie omotali swymi mackami życie gospodarcze Polaków.

Jeśli chodzi o walkę gospodarczą z Żydami na obszarze woj. łódzkiego, to jest ona o tyle trudniejsza i uciążliwsza niż na innych terenach, że Żydzi stanowią w naszym środowisku bardzo liczną i zwartą grupę, a poza tym **żydowskie getto posiada wielkich potentatów finansowych, którzy nie żałują środków na łamanie i osłabianie skoncentrowanej woli polskiej, nastawionej na eliminację pierwiastków żydowskich z życia państwa i narodu.**

Łódź ma swoich Uszerów Kohnów, Ejtingonów, Wiślickich, Krotoszyńskich, którzy reprezentując kolosalne fortuny, zawsze swym współziomkom udzielają oparcia. Jakkolwiek jednak Żydzi są u nas w tak uprzywilejowanej pozycji, to jednak społeczeństwo polskie z rokiem każdym robi na polu gospodarczym znaczne postępy.

I czyżby dzisiaj Żydzi łódzcy, a przede wszystkim z obszaru woj. łódzkiego, **podnosili harmider i wysyłali delegacje do województwa z prośbą o interwencję, gdyby nie to, że napór frontu uświadomienia narodowego jest skuteczny, wyraźny i konsekwentny?**

Oczywiście Żydzi krzyczą i lamentują zwykle nie w tym momencie, kiedy im się pułap na głowę wali, ale już wtedy, kiedy placówki, które zajmują zaczynają się trząść w posadach.

Tak więc interwencje obecne należy uznać jako objaw i świadectwo, że akcja bojkotu gospodarczego na terenie woj. łódzkiego weszła może dopiero naprawdę w całej pełni **w początkową fazę, ale fazę występującą dobitnie i konkretnie.**

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż te zanotowane przez nas objawy żydowskiego popłochu, maskowane na razie rasową i wrodzoną butą, **nie przysporzą Żydom obrońców, jak to sobie zamierzyli.**

Samoobrona gospodarcza społeczeństwa jest akcją nie tylko nie sprzeczną z istniejącym porządkiem prawnym, ale wynika z ducha praw narodu, jako dziejowa, historyczna konieczność.

I sądzimy, **że żaden Polak, bez względu na swą pozycję, nie odważy się dziś wystąpić przeciw zdrowemu i zbawiennemu objawowi organizującej się coraz wydatniej woli polskiego społeczeństwa.**

Wolno **dziś jeszcze** temu i drugiemu Polakowi zachować stanowisko obojętne, **nie wolno natomiast prądu narodowego odrodzenia gospodarczego gnębić i zwalczać.** (j. w.)

Teść zamordował zięcia

Wyrodna matka we wsi Kały pod Łodzią

Łódź, 10. 3 We wsi Kały wyjaśniono zbrodnię, dokonaną 15 lutego rb. na osobie 30-letniego rolnika Jana Szeranta, którego zwłoki znaleziono zakopane w kopcu na terenie folwarku Wola Olszowa.

Zabójcą okazał się teść Szeranta, 60-letni Władysław Gralak, który zięcia zarąbał siekierą.

Gralaka i jego żonę aresztowano.

Równocześnie zarządzono dochodzenia w sprawie zaginionego jeszcze w 1917 r brata Gralaka. Są bowiem podejrzenia, że i on został zamordowany.

Samochód rozbił dorożkę

Potworna zbrodnia wezwała dziecko do dołu

Łódź, 10. 3. — Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Moniuszki samochód wojskowy nr 8039 zderzył się z dorożką Rozena Milera z ul. Łagiewnickiej 47, wskutek czego wóz został rozbity, a koń poraniony.

Na dworcu Łódź-Fabryczna zatrzymano na kradzieży kieszonkowej międzynarodowego złodzieja Antoniego Marchela z Warszawy (ul. Brzeska 13).

Janina Nowak, poszukiwana przez policję z ul. Batorego 1 rzuciła do dołu swoje dwutygodniowe dziecko. Lokatorzy wydobyli dziecko żywe, a Nowakównę zatrzymano.

W składzie jubilerskim „Manon" przy ul. Piotrkowskiej 70 wytłoczył szybę wystawową przy pomocy worka smołowego Tadeusz Chojnacki z ul. Polnej 18. Skradł on z wystawy drogocenne zegarki „Omega" i inne srebrne względnie niklowe, jak i złote itp. branzoletki i łańcuszki. Policja zatrzymała Chojnackiego w czasie pościgu.

Ożywienie na rynku materiałów budowlanych

Łódź. (ATE). W ostatnim tygodniu zanotowano w Łodzi bardzo silne ożywienie na rynku materiałów budowlanych oraz farb. Zarówno kupcy miejscowi, jak i prowincjonalni nadesłali do miejscowych producentów bardzo poważne zamówienia. Ożywiony ten ruch na rynku materiałów budowlanych świadczy o rozpoczęciu się już sezonu budowlanego oraz o wzmożonych przygotowaniach do robót inwestycyjnych. Ogólnie przewiduje się w związku z powyższym, że sezon budowlany w bieżącym roku będzie bardzo pomyślny, wbrew przewidywaniom niektórych kół.

Zebranie Kaniowczyków

Łódź, 10. 3. W niedzielę, 12 bm. o godz. 11 przy ul. Mielcarskiego 35 odbędzie się walne zebranie Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Obfity połów policyjny

W związku z ostatnio notowanymi poważnymi włamaniami do składów fabrycznych nocy wczorajszej policja przeprowadziła poszukiwania w spelunkach i melinach złodziejskich, zatrzymując około 40 osób, spośród których 25 przesłano do aresztu jako podejrzane.

Żydzi skamlą o pomoc

Do Łodzi przybyła specjalna delegacja Żydów z powiatów radomszczańskiego i piotrkowskiego, podejmując interwencję u wojewody w sprawie bojkotu handlu żydowskiego w tych powiatach, prowadzonych przez Stronnictwo Narodowe. Jak nas informują również z pozostałych powiatów woj. łódzkiego mają przybyć delegacje Żydów do Łodzi z podobnymi żalami.

Z obrad cechu szewców w Pabianicach

Pabianice, 10. 3. (w.) W poniedziałek ub. w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbyło się pod przewodnictwem starszego Cechu p. Łuczaka roczne walne zebranie Chrześc. Cechu Szewców i Pokrewnych Zawodów.

Na wstępie zebrania uczczono przez powstanie pamięć Papieża Piusa XI i Wielkiego Polaka Romana Dmowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań poszczególnych członków zarządu i udzieleniu temuż zarządowi absolutorium, nastąpiły wybory uzupełniające. Zarząd pozostaje z małymi zmianami ten sam.

Zaznaczyć trzeba, że cech powyższy i jego członkowie przyczynili się w poważnej mierze do unarodowienia tego zawodu przez zakładanie coraz większej ilości placówek chrześcijańskich.

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Pabianicach

Nowa Rada Miejska winna być wyrazem dążeń i woli całego społeczeństwa polskiego

Pabianice, 10. 3. (w). Jak już donosiliśmy, zarządzeniem wojewody łódzkiego Henryka Józewskiego rozpisane zostały m. in. na Pabianice z dniem 9 bm. wybory do Rady Miejskiej z głosowaniem w dniu 23 kwietnia rb.

Okazuje się, że przewidywania nasze na temat obecnej zdekompletowanej Rady Miejskiej, o mających się odbyć w najbliższym czasie wyborach sprawdziły się. Dla Pabianic nie jest to żadną niespodzianką. Przyśpieszenie wyborów było wprost koniecznością ze względu na dobro gospodarki miasta i jego obywateli.

Podkreślaliśmy to tylekrotnie, że miastem przeszło pięćdziesięciotysięcznym nie może już rządzić zdekompletowana wegetująca Rada, która nie może się nawet zebrać na zwoływane posiedzenia. Jasnym więc jest, że taka Rada nie była w stanie normalnie pracować i w ogóle nie zapowiadała na przyszłość nic dobrego.

Wobec kończenia się kadencji tej konającej Rady i w obliczu zbliżających się nowych wyborów, nie od rzeczy będzie przypomnieć pokrótce koleje rozpadającej się Rady.

Kadencja obecnej Rady datuje się od maja 1934 r. i do marca 1937 r. była ona w komplecie w następującym układzie politycznym: Obóz Narodowy jako największe ugrupowanie ideowe 12 mandatów, dwie grupy „sanacyjne" 8, PPS. 8, właściciele nieruchomości 5, chadecja 3 i Żydzi 4. Razem 40 radnych.

Klub radnych Obozu Narodowego, mający na celu dobro miasta i jego obywateli, zdający sobie sprawę z ciążącej nań odpowiedzialności, starał się wszelkiemi siłami pracować w myśl ustalonego planu racjonalnej gospodarki samorządowej. W pracy swej napotykał jednak stale na różne przeszkody ze strony spółki „sanacyjno" - socjalistyczno - chadeckiej, która bardzo często wysuwane postulaty, wnioski i projekty przez Klub Narodowy bagatelizowała.

Przebrała się jednak miarka przy uchwaleniu wbrew głosom radnych narodowych w marcu 1937 r. nowej umowy z Łódzkim Tow. Elektrycznym o dostawę prądu po cenie wyższej niż płacą tut. Pabianickie Zakłady Włókiennicze. Radni narodowi widząc, że żadne ich protesty nie pomogą, oraz biorąc pod uwagę bagatelizowanie sobie tak poważnego klubu ideowego, ponadto nie chcąc brać odpowiedzialności za gospodarkę spółki radzieckiej, złożyli w marcu 1937 r. swoje mandaty.

Od tego czasu Rada pozostaje zdekompletowana. Przyszłe wybory winny dać miastu naszemu rzeczywistych przedstawicieli społeczeństwa.

Radio

Sobota, 11 marca

11.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki", prowadzi Tadeusz Mayzner; 11.25 Lekkie miniatury fortepianowe i skrzypcowe (płyty); 12.03 Audycja południowa (z Katowic); 14.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej p. d. Jarosława Leszczyńskiego; 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Bajka „O królewnie Kasi i o siedmiu leśnych krasnoludkach" Benedykta Hertza (część II) z ilustracją muzyczną Jana Maklakiewicza; 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej p. d. Jarosława Leszczyńskiego; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze.

16.20 Kronika literacka w oprac. Folmera Wisti (Duńczyka); 16.35 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich (z Poznania); 17.20 „Powtórki natury", pogadanka — wygł. Axel Stjerna (z Wilna); 17.30 Duety Jana Brahmsa w wykonaniu Jadwigi Radwan-Młynarskiej (sopran) i Haliny Zachertówny (m-sopran); 17.50 „Gospodarstwo a wojna", pogadanka — wygł. dr Mirosław Orłowski; 18.00 Poradnik sportowy dla robotników; 18.10 Muzyka (płyty); 18.25 Wiadomości sportowe lokalne.

18.30 Audycja dla Polaków za granicą: 1) Gawęda, 2) „Piszą górnicy z Belgii", pog. Witalisa Krajewskiego (z Katowic), 3) „Tam szum Prutu. Czeremoszu", audycja dla młodzieży w oprac. Henryka Ładosza; 19.15 Koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej p. d. Wł. Szczepańskiego, Zofia Wyleżyńska — śpiew, Hipolit Zasadzki — saksofon, Edward Ciuksza i Andrzej Iliutowicz — duet mandolinowy; 20.35 Dziennik wieczorny (20.40), wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21.00 Koncert rozrywkowy (z Łodzi na W. R. P.), transmisja z Domu Śpiewaków. Wykonawcy: Orkiestra salonowa p. d. Tomasza Kiesewettera, Barbara Kostrzewska — sopran, Mieczysław Salecki — tenor, Wilhelm Korabiewski — monologi, Antoni Makowski — klarnet, Zdzisław Suwalski — konferensierka: 21.40 „Kurczę", skecz Jarosława Mikitina (z Wilna); 21.55 Koncert rozrywkowy (d. c.). Transmisja z Domu Śpiewaków w Łodzi: 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Sport

Union Touring — Polonia (Warszawa)

Najciekawszą imprezą sportową jaka odbędzie się w niedzielę, dn. 12 bm. w Łodzi będzie mecz piłkarski Union-Touringu z ligową Polonią warszawską. Mecz ten rozegrany zostanie na boisku przy al. Unii o godz. 15.

Lekka atletyka

Maciaszczyk (Sokół - Łódź) nie wyjedzie na obóz do Poznania. Spośród biegaczy łódzkich wyznaczonych na drugi przedolimpijski obóz, rozpoczynający się w Poznaniu w poniedziałek, 13 bm. Maciaszczyk W. (Sokół) nie weźmie w nim udziału. Maciaszczyk nie może uzyskać urlopu z pracy i musiał zrezygnować z wyjazdu do Poznania, o czym zawiadomił władze L. O. Z. L. A. (Pn)

(sp) **Stadion Zjednoczone reprezentacyjnym stadionem Łodzi.** Na posiedzeniu prezydium zarządu ŁOZLA zdecydowano, że wszystkie ważniejsze imprezy lekkoatletyczne, a także zawody mistrzowskie męskie i żeńskie w klasach A, B i C, odbywać się będą w tegorocznym sezonie na nowym stadionie K. P. Zjednoczone przy zbiegu ulic Kilińskiego i Emilii. Jedynie tylko zawody o mistrzostwo okręgu dla juniorów zarząd ŁOZLA postanowił odbyć na stadionie ŁKS przy ul. Unii. O ile próba tegoroczna stadionu K. P. Zjednoczone da pomyślny wynik, wówczas stadion ten będzie jakby reprezentacyjnym stadionem Łodzi dla potrzeb lekkiej atletyki.

Zarząd ŁOZLA na tym samym posiedzeniu postanowił z dotacji przyznanej mu przez Miejski Komitet W. F. w kwocie zł 800 uzupełnić braki sprzętu lekkoatletycznego i zakupić tyczki, stopery i oszczepy. (pn)

Łyżwiarstwo

(sp) **Sztuczny tor lodowy w Katowicach** przejęty został w tych dniach na własność przez śląski urząd wojewódzki.

Tor zostanie przebudowany. M. in. wzniesiony zostanie dach nad torem. Na przebudowę toru przewidziana jest pożyczka w wysokości 100 tys. zł.

Mieszkańcy Paryża otrzymują bezpłatne maski gazowe

Paryż. (PAT.) Władze przystąpiły do rozdawania masek przeciwgazowych dla ludności cywilnej Paryża. Wiele organizacyj społecznych i prasa już od czasu kryzysu wrześniowego wyrażały życzenie zaopatrzenia ludności w maski ochhronne. Maski te w tym okresie otrzymały jedynie urzędy państwowe, straż pożarna i policja.

Obecnie rozdawnictwo masek objęło tylko 6 okręgów paryskich, które zostały wylosowane. Inne okręgi będą otrzymywały maski kolejno tak, że ostatecznie cała ludność Paryża zaopatrzona zostanie w maski gazowe w ciągu 6 miesięcy.

Maski są rozdawane darmo.

Piłka nożna

(sp) **Zjednoczone — WKS.** Spotkanie to odbędzie się w niedzielę na boisku Widzewa przy ul. Rokicińskiej o godz. 15.30.

Mistrzostwa Łodzi w klasie B, C i juniorów. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny zdecydowano iż rozgrywki o mistrzostwo okręgu łódzkiego dla klubów klasy B w grupie pabianickiej rozpoczną się 9 kwietnia w grupie łódzkiej oraz w klasie C 15 kwietnia. Rozgrywki mistrzowskie drużyn juniorów rozpoczną się 10 kwietnia.

WKS łódzki liczy tylko na własne siły. W związku z pierwszym występem w niedzielę drużyny piłkarskiej WKS, kierownik sekcji tego klubu p. Kozub, chętnie udzielił nam informacji o swych wychowankach. W składzie pierwszej drużyny zajdzie kilka zmian. Na lewym łączniku zagra Ochęcki, były gracz ŁKS. Zasadniczo będzie WKS grał w składzie: „Piekarski", (Graczyk — Skirmunt, Szymański (Andraszek) — Janik, Świątek, Kamiński — Kołodziejczyk, Stegliński, Mrożewski, Ochęski i Stachurski. W niedzielę WKS graz z K. P. Zjednoczone na boisku Widzewa o godz. 15.30. (pn)

Walne zebranie ŁKS. W czwartek odbyło się walne zgromadzenie sekcji piłki nożnej eksligowego ŁKS. W zebraniu tym wzięło udział kilkudziesięciu graczy, a przewodniczył mu kierownik sekcji p. Konopka. W przemówieniu swym p. Konopka naszkicował program pracy, wskazując na obowiązki ciążące w tej chwili na władzach klubu. Podkreślił, że sekcja piłki nożnej ŁKS musi dążyć do odzyskania zajmowanego w łódzkim i polskim sporcie piłkarskim stanowiska. P. Konopka zaapelował do ambicji zawodników, wzywając ich do jak największego wysiłku, ukoronowaniem którego winien być powrót w szeregi klubów należących do ligi państwowej. Zebranie, dając dowód zaufania kierownikowi, nie wybrało władz sekcji, powierzając mu dokooptowanie odpowiednich ludzi do pracy według swego uznania. Pierwszy trening piłkarzy ŁKS na boisku zapowiedziany jest na wtorek przyszłego tygodnia, a pierwszy oficjalny mecz na 19 bm. W pierwszej drużynie przywiduje się nadal udział starych zawodników: Króla, Karasiaka, Tadeusiewicza, Gałeckiego, natomiast jeśli chodzi o Figla, to odniesione kontuzje kolana zakończyły już bezpowrotnie jego karierę piłkarską. (Pn)

(sp) **Garbarnia przed sezonem ligowym.** Tegoroczny sezon ligowy rozpocznie się spotkaniem Garbarnia — Ruch w dniu 26 bm.

Skład Garbarni przedstawiać się będzie następująco: bramkarz Jakubik, obrońcy: Piątek i Stankusz, pomocnicy: Lesiak — Wilczkiewicz — Soldan, atak: Ignaszek — Pazurek 2. — Nowak — Wróbel — Skóra.

Na święta wielkanocne Garbarnia wyjeżdża do Morawskiej Ostrawy, gdzie w dniu 9 kwietnia grać będzie ze Slavią, nazajutrz zaś ze Slovanem. PZPN wyraził już zgodę na wyjazd Garbarni do Słowacji.

(sp) **Pierwsza wizyta piłkarzy luksemburskich w Polsce.** Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej prowadzi pertraktacje z mistrzowską drużyną Luksemburga S. C. Jeunesse, która w drodze do krajów bałtyckich pragnie rozegrać spotkanie w Warszawie. WOZPN przyjął zasadniczo ofertę klubu luksemburskiego i obecnie pertraktuje o uzgodnienie terminu. Drużyna S. C. Jeunesse przybędzie do Polski w pierwszych dniach czerwca. Spotkanie, które zostałoby rozegrane jako Warszawa — Luksemburg, odbyło by się na prawach rewanżu.

Dodać należy, że w skład S. C. Jeunesse, który jest wielokrotnym mistrzem Luksemburga wchodzić ma aż 8 reprezentantów kraju.

Tenis

(sp) **Mistrzostwa tenisowe Polski w Gdyni.** Polski Zw. Lawn - Tenisowy zamierza organizacje tegorocznych mistrzostw międzynarodowych Polski, które jak wiadomo połączone będą z mistrzostwami indywidualnymi Europy Środkowej, powierzyć związkowi tenisowemu w Gdyni.

PZLT stawia równocześnie związkowi gdyńskiemu warunek poczynienia szeregu inwestycyj i uzupełnień w stanie kortów gdyńskich, w celu przystosowania ich do warunków międzynarodowych. Gdyby związek gdyński nie był w stanie wykonać potrzebnych robót, wówczas mistrzostwa odbyłyby się w Warszawie.

Termin mistrzostw międzynarodowych Polski ustalony został, jak wiadomo, na czas od 23 do 30 lipca rb. (PAT)

(sp) **W Mentonie** para Baworowski i Tłoczyński przegrała w ćwierćfinale z parą jugosłowiańską Punce ci Mitic 3:6, 6:3, 2:6.

W finale gry mieszanej o tzw. puchar narodów walczyć będą dwie pary francuskie: Mathieu-Martin Legeay i Henretin-Petra.

Życie organizacyjne

(sp) **Walne obrady dziennikarzy sportowych w Łodzi** Doroczne walne zgromadzenie Związku Dziennikarzy Sportowych Oddziału Łódzkiego odbędzie się 15 kwietnia rb. (Pn)

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

2. PIENIĄDZ

Kupujemy obligacje
3½% Pożyczki Konwersyjnej Miasta Poznania z r. 1934 S. I. 4% Pożyczki Konwersyjnej — Miasta Poznania z r. 1934 S. I. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 57 669-9

6. OŻENKI

Kawaler
26, biuralista zapozna pannę, — która zapośredniczy posadę jakąkolwiek Ożenek pewny. Oferty Orędownik, Poznań zd 58 016

Piekarz
lat 27 piekarnię, kolonialkę, gotówkę, zamiłowaniem do interesu, poszukuje panny do lat 25, — 2.000.— Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 57 938

GDY SZUKASZ
G O S P O S I
pamiętaj
o podaniu ogłoszenia
w „ORĘDOWNIKU"
z. 307-4

7. SPRZEDAŻE

7
mórg pszenno - buraczanych koło Łodzi, nadające się dla ogrodnika sprzedam lub wydzierżawię Wiadomość: Konstantynów, wieś Rszewek, Byczyński. N 8458

Rzeźnictwo
w pełnym biegu w Rynku sprzedam. Oferty „Słowo". Grudziądz 99. N 8448

Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!
Najlepiej odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje
BARWA KAŁAMAJSKI
Filie we wszystkich dzielnicach Poznania
Pg 3158/9-9,32/4

Plac
budowlany i sklep spożywczy — dobrze prosperujący sprzedam — tanio. Wiadomość Łódź, ul. Przejazd 66 w sklepie. N 8451

18. DZIERŻAWY

Restaurację
letnisko, Opławiec, Bydgoszcz, urządzeniem plaża sprzedam — wydzierżawie. Oferty Orędownik Poznań zd 57 445

Piekarnia
i skład kolonialny, w dużej wsi kościelnej, bez konkurencji, dobrze prosperująca, korzystnie do wydzierżawienia od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 57 978

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Szesnastoletni
siedem klas, poszukuje nauki elektromechanika, ślusarza. — Agentura Orędownika, Chodzież. N 8427

Gospodarz
z 12-letnią praktyką szuka posady na gospodarstwo, sumienny i biegły. Oferty Orędownik — Poznań zd 58 114

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
uczciwa, pracowita służąca, Łódź Sienkiewicza 29, m. 9. N 8457

Gospodyni
uczciwa dobre świadectwa, samodzielnym gotowaniem, pieczeniem i chowaniem drobiu potrzebna na majątek od 15 3. lub 1. 4. Zgł. piśmienne pod ng 8380 Orędownik, Poznań

Potrzebny
podręczny lub czeladnik krawiecki. Łódź, Radwańska 11. N 8454

Czeladnik
stolarski potrzebny na stałe. — Stanisław Piniek, mistrz stolarski, Lwówek. zd 57 928

Książkowy
prawem jazdy, branża zbożowo-budowlana. Oferty Orędownik, Poznań zd 57 220

Ślusarz
mechanik na precyzyjne prace potrzebny, Fabryka Zegarów — Poznań Mostowa 15. zd 58 011

Pomocnik
krawiecki na duże sztuki potrzebny od zaraz. Fr. Woźniak, Kościan, św. Ducha 4. N 8413

Siodlarze
po wyuczeniu akuratni, prowincji potrzebni. Oferty Orędownik Poznań zd 57 292

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 12 marca.

7.15 aud. poranne: **7.20** koncert poranny w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego: **8.00** dziennik poranny: **8.15** audycja dla wsi: 1. Gazetka rolnicza, 2. Przegląd rynków produktów rolnych; **8.45 koronacja Ojca Świętego Piusa XII.** Transm. z Bazyliki św. Piotra w Rzymie: **13.05** przegląd kulturalny: **13.15** muzyka obiadowa (z Krakowa). Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Adama Hermana, Krakowska czwórka pod kier. W. Ormickiego duet fortepianowy: M. Rudówna i A. Müller: **14.40** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci: **15.00** audycja dla wsi: 1) „Ciągle jeszcze nie dbamy o kury" — pogadanka, 2. O czym będziemy radzić w kółku rolniczym? — pogadanka, 3. gra zespół Feliksa Kowalczyka, 4. Reportaż aktualny, 5. Znaczenie C. O. P'u dla rolnictwa" — pogadanka, 6. Dlaczego dzieci źle się uczą? — pogadanka; **16.30** recital fortepianowy Wandy Piaseckiej; **17.00** „Złote guziki" — nowela; **17.20** podwieczorek przy mikrofonie. Wyk.: Mała ork. P. R., Lucyna Szczepańska — sopran, Ada Owidzka — piosenki, Ludwik Chołoniewski — tenor, Teodor Górski — theola, Czwórka Radiowa i Stanisław Łapiński — humor. W przerwie ok. godz. **18.20** chwila Biura Studiów: **19.20** „Światła Wiecznego Miasta" — reportaż z Rzymu; **19.30** utwory Paganiniego w wykonaniu słynnych wirtuozów — płyty; **20.15** audycje informacyjne: wiadomości sportowe z rozgłośni P. R., przegląd polityczny, dziennik wieczorny: **20.40** wiad. met., tygodnik dźwiękowy itd.; **21.20** „Kalejdoskop" (z Poznania) — wykonawcy: orkiestra salonowa rozgłośni Poznańskiej Mieczysław Fronk — tenor, Linus Geisler — waltornia Eugeniusz Raabe i Artur Kopernok — duet skrzypcowy. Przy fortepianie Marian Sauer; **21.50** „Radio dla wszystkich" — wesoła audycja — ze Lwowa: **22.20** „Kolejdoskop" (d. c.) (z Poznania); **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego: **23.05** wiadomości z Polski w języku angielskim.

KRAJOWE

Toruń — 13.05 „Przegląd teatralny; **14.40** literatura dla wszystkich — J. Korzeniowski — fragment z „Kollokacji": **14.55** recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. Przy fortepianie Krystyna Wyrobek — z Gdyni; **19.30** transmisja z sali kameralnej P. T. M. w Dworze Artusa w Toruniu. Gra Polski kwartet: Zdzisław Janke — I skrz., Władysław Witkowski — II skrz., Tadeusz Szulc — altówka, Dezyderiusz Danczewski — wiolonczela; **20.10** wiadomości sportowe z Pomorza.

Katowice — 6.15 „Surmy śląskie" w opracowaniu Jarosława Leszczyńskiego w wykonaniu kwartetu orkiestry K. P. W. w Katowicach; **6.30** koncert poranny w wykonaniu chóru mieszanego im. Stanisława Wyspiańskiego z Szopienic i śląskiego kwartetu ludowego Józefa Czaji; **7.10** „Jakie kwiaty opłaca się hodować w naszych ogródkach na sprzedaż" — pogadanka; **13.05** „Z naszego czytelnictwa": — „Popularne wydawnictwa z historii ka; **14.40** „Co słychać na Śląsku" walk o niepodległość" — pogadan- **14.50** „Popołudnie śląskiego rolnika" — audycja słowno - muzyczna: **19.30** „W niedzielą przy żeleźnioku" — regionalna audycja słowno - muzyczna; **20.10** wiadomości sportowe.

Kraków — 13.05 „Kultura i sztuka": „Widowisko pasyjne"; **14.40** „Dobra książka": Fragment z powieści „Powódź" Z. Kossak-Szczuckiej; **14.55** koncert kwartetu Schrammla w składzie: Czesław Muszański — I skrz., Mieczysław Głuch — II skrz. Edward Winiarczyk — gitara, Stefan Bossowski — akordeon; **15.20** gawęda o poecie wiejskim Ferdynandzie Kurasiu; **19.30** koncert wieczorny w wykonaniu Piotra Kruszewskiego — bas, Emila Filipowskiego — skrz., Jerzego Gaczka — fortep.; **20.10** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — 13.05 „Sroczka Maryśi" — pogadanka dla dzieci; **15.00** audycja robotnicza: — „Dzieci z Bałut w podróży po Polsce". — Transmisja ze szkoły powszechnej nr. 28 im. dr Stefana Kopcińskiego. 1. Reportaż ze szkoły, 2. Poznaj ojczystą piosenkę. 3. Powrót do Łodzi: **19.30** utwory skrzypcowe: **20.00** „W Myszynieckiej Puszczy" — felieton; **20.10** wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Florencja — „Aida" op Verdiego. **Königsw.** — „Muzyka w rodzinie Bachów" audycja muz. w wyk. sol. **16.00 Lipsk** — Wesoła audycja muzyczna z udz. sol. **Sztutgart** — Koncert popularny. **16.10 Bratysława** — Muz. cygańska. **17.00 Rzym** — Koncert symfoniczny z udz. orkiestry berlińskiej. **Mediolan** — Muz. rozrywkowa i piosenki. **17.10 Budapeszt** — Recital fort. **Sztokholm** — Rozmaitości muzyczne. **18.00 Oslo** — Koncert rozrywkowy. **18.05 Praga** — Koncert popularny z udz. sol. (śpiew). **Sofia** — Muz. lekka i taneczna. **Strasburg** — Koncert muz. kościelnej. **18.30 Paris PTT** — Koncert dawnej muzyki. **19.00 Wrocław** — Rozmaitości muzyczne. **Sofia** — Muz popularna. **Florencja** — Melodje operetkowe. **19.30 Sztokholm** — Koncert popularny z udz. sol. (skrz.) **20.00 Praga** — Koncert muz. salonowej. **20.10 Lipsk.** — Koncert Wagnerowski z udz. chóru i sol. **Königsw.** — Koncert popularny. **Kolonia** — Koncert symf. pod dyr. P. de Freitas Branco (Portugalia). **Wrocław** — Koncert popularny. **20.15 Kalundborg** — Wieczór melodyj operetkowych. **21.00 Soffens** — „Otello" op. Verdiego. **Rzym** — Melodie rozrywkowe. **Mediolan** — Koncert kameralny (sopran i harfa). **21.10 Königsw.** — „Te Deum" Brucknera. **Praga** — „Symfonia fantastyczna" Berlioza. **Sztutgart** — Symfonia nr. 3 „Eroica" Beethovena. **21.30 R. Paris** — Koncert symf. **22.00 Budapeszt** — Muz. cygańska. **Londyn Reg.** — Koncert Mozartowski z udz. Egona Petri (fort.) i J. Fullarda (tenor). **Mediolan** — Koncert popularny. **22.30 Wiedeń** — Koncert rozrywkowy. **22.35 Droitwich** — Solo na organach Wurlitzera. **23.00 Königsw.** — Rozmaite melodie. **Kolonia** — Muz. lekka. **Budapeszt** — Muz. taneczna. **24.00 Sztutgart i Frankfurt** — Koncert muz. francuskiej.

Humor zagraniczny

Lekarz: — Winszuję panu szóstego syna.
Ojciec: — Pan doktór chciał powiedzieć piątego.
Lekarz: — Piąty ma się też doskonale. (M)
(Die Welt am Sonntag, Olten).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 20 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 93.

trzewiczki weź również na pamiątkę tego dnia.

Nowy wybuch oklasków i okrzyków świadczył, że Władek zdobył sobie serca wszystkich.

Władek siedział wciąż jeszcze na wspaniałym swym siwku, który rżał wesoło, grzebiąc ziemię kopytem. Lecz gdy Władek zsiadł z konia, w tejże chwili rumak zmalał gwałtownie i zeszywniał. Przed zdumionymi widzami stał oto niewielki drewniany konik, ten sam, którego Władek niejednemu usiłował sprzedać. Zdziwiła się królowa, zdziwił się wszyscy. Więc Władek musiał opowiedzieć, jak to się wszystko stało. A gdy skończył opowiadanie, pochwyciły go życzliwe dłonie i wraz z koniem poniosły w tryumfalnym pochodzie do domu.

Cóż stało się jednak z czarnym ryczerem i z jego karoszem?

Nie spotkano ich już nigdzie. Tylko tuż pod zamkiem królowej znaleziono tegoż dnia ogromną kałużę rozlanej szerości.

Władek był odtąd bogaty. Kupił dom, w którym mieszkał z rodzicami i żył wraz z nimi w szczęściu i dostatku.

Przygody WIEWIÓRKI

Opowiadanie przyrodnicze

Na następną lekcję przyrody, nauczyciel kazał chłopcom przynieść gałązki sosny, jodły i świerku z szyszkami. Trzeba było iść do lasu po gałązki. Tobie Bronek i Michaś zaraz po obiedzie wybrali się po okazy.

Tuż na skraju lasu rosły drzewa liściaste i gdzieniegdzie jodły. Naraz Michaś pociągnął Bronka za rękaw.

— Widzisz tam, na dębie? Wiewiórka. Może gniazdo ma? Warto zobaczyć.

— Najpierw pójdziemy po gałązki, a z powrotem obejrzymy drzewo, — powiedział Bronek. — Wiewiórka może przez ten czas wejdzie do gniazda i wtedy może uda nam się ją schwytać.

Pędem puścili się przez las. Nauchali gałązek, związali sznurkiem i pomaleńku i ostrożnie zbliżali się do drzewa, na którym widzieli wiewiórkę. — Wiewiórki nie było na drzewie.

— Może w gnieździe siedzi?

— powiedział szeptem Bronek.

— Wejdziemy na drzewo i poszukamy.

Niby koty, tak zwinnie wdrapali się na drzewo i dalejże szukać.

— Mam! — krzyknął naraz Michaś.

— Cicho, nie krzycz, bo spłoszysz wiewiórkę — odezwał się Bronek. — Co masz? — zapytał.

— Dziuplę, a w niej pełno orzeszków i buczyny.

— A wiewiórka?

— Nie ma.

— Poczekaj no, Michał, poczekaj, zobaczę jak to gniazdo wygląda.

— E, masz co oglądać, zwyczajna dziura w starym sprochniałym pniu. Chcesz orzechów? to nadstaw czapki, wsypię ci trochę.

— Zostaw te orzechy, nie biorę nic.

— Nie gniewaj się. Przyjdziesz tu i weźmiesz sam.

— Nie wezmę. Wiewiórka przygotowała sobie pożywienie na zimę, żeby nie umrzeć z głodu.

— To będzie szyszki łupała, a ja zjem orzechy.

— Czy ty wiesz, ile ona musi szyszek nałupać, żeby sobie pojeść? Szyszki gryzie w braku innego pożywienia i dla starcia zębów, a orzechy zbiera, żeby przez zimę miała co jeść.

— O, jakiś ty mądry... Mówisz jak sam nauczyciel w szkole. Ale poczekaj wezmę sobie trochę orzechów i już schodzę.

Michaś zsunął się z drzewa, a na jego miejsce wlazł Bronek. Obejrzał dziuplę z wierzchu i wsunął rękę do środka.

— Acha, tu jest śpiżarnia, a gniazdo? — Przesunął rękę po ścianie i natrafił na drugą pomorę. Śmiało wsunął rękę do środka i wyciągnął ją śpiesznie.

Na miękkim posłaniu z sierści ze swego futerka, leżała wiewiórka. Serduszko biło jej mocno, a czarne oczka patrzyły z przerażeniem na wsuwającą się rękę chłopca. Próbowała się bronić, gryzła drobnymi, ostrymi zębkami, drapała pazurkami, ale daremnie. Ręce chłopca uchwyciły ją mocno i schowały do czapki.

— Teraz moja panieneczko nie uciekniesz mi. Zrobię ci ładne gniazdko, będziesz siedziała

„Sambo bardzo się ucieszyć,
Sambo skakać pod niebiosy,
Sambo chodzić po lokalu
i sprzedawać papierosy."

Dostał Sambo piękną szatę —
(kto też byłby w to uwierzył?)
i do białych ludzi — białe
bardzo zęby swoje szczerzy.

Tak się cieszy, że jest w Polsce —
— bo tak do niej tęsknił przecie,
że Polacy są najlepsi
z wszystkich ludzi na tym świecie.

Tylko jedna rzecz go smuci —
i na jedno wciąż się żali —
że tu zimno i, że słońce
jak w Afryce go nie pali.

Ale trudno — mój Murzynku —
trzeba cierpieć — czarny panie —
nie ma słońca, ale za to
jest centralne ogrzewanie.

Sambo chciałby swej rodzinie
zrobić jakiś upominek —
a więc posłał im świecące
pudełeczko od sardynek.

I napisał, że jest w Polsce,
by powrotu nie czekali —
jak się czuje Sam kulawy,
bracia, siostry, tata Ali?

Że, jak będzie miał pieniądze —
to odwiedzić ich przyjedzie,
i że teraz jest mu dobrze,
że cudownie mu się wiedzie.

Przygód Samby koniec bliski —
jedno tylko mam życzenie —
ale boję się, czy znajdzie
w jednej setnej choć spełnienie.

Żeby każdy Murzynkowi
trochę serca choć okazał,
żeby znalazł się ktoś taki,
co by Polskę mu pokazał.

I Warszawę, Wilno, Kraków,
Wisły ciemne, polskie wody,
wszystkie ziemie, wszystkie rzeki,
wszystkie sławne, stare grody.

Żeby wiedział, że jest w Polsce,
co jej imię tutaj znaczy —
jeśli tęsknił do niej bardzo —
— to niech chociaż ją zobaczy.

Niech na ustach ciepłym znakiem
zabrzmi szczera, polska zgłoska —
— niech nauczy się po polsku
i powtarza:
Polska... Polska...

OCZY ZWIERZĄT

Kangur:
Torbaty, koszlawy nieszczęśnik —
siedzi, jak na trójnogu,
patrząc, jakby był w kinie,
na ludzi idących drogą.

Trudno tak chodzić koszlaw
trudno się złożyć do skoku —
lepiej więc, siedząc, szukać
australijskich widoków.

Leonard Turkowski.

MÓJ PRZYJACIEL
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
PÓD REDAKCJA WUJKA CZESIA
Rok IV Nr 10

DREWNIANY Konik

W pewnym mieście mieszkał kiedyś ubogi tkacz wraz z żoną. Zdarzyło się raz, że biedak nie miał na komorne, więc właściciel domu wypowiedział mu mieszkanie. Roboty nie było i nie było, na próżno o nią prosił wszystkich biedny tkacz, a żona jego wciąż miała oczy czerwone od płaczu.

Synek ich, mały Władek, umiał pięknie wyrzynać z drzewa przeróżne zabawki. Chciał dopomóc rodzicom, więc od kilku dni pracował usilnie a w tajemnicy. Chciał wydłubać z drzewa konia, ale tak pięknego i wielkiego, ażeby mógł dosiąść go jak żywego. Zdawało mu się, że taką zabawkę sprzeda za wielkie pieniądze i dopomoże rodzicom. Robota dobiegała końca. Należało jeszcze tylko pomalować rumaka. Koń udał się doskonale. Miał to być siwek, ale ogon otrzymał czarny, ażeby był tym piękniejszy.

Istotnie piękny był rumak, a jednak nikt nie chciał go kupić. Gdy nie powiodła się ostatnia próba sprzedaży, Władek wziął konia przy pysku i powlókł się z nim smutny do domu.

I oto usłyszał tuż za sobą śmiech.

— Twój koń stanie jutro do wyścigów! Hahaha!

Władek odwrócił się i spostrzegł chłopca, który śmiał się z niego szyderczo.

— Ty nie wiesz — kpił niezna jomy, czarny na twarzy chłopak — że jutro przybywa tu królowa i na jej cześć odbędą się wyścigi o wielkie nagrody. Daj owsa twym wierzchowcowi, a kto wie, czy nie wieśmiesz pierwszej nagrody!

Rozżalony Władek powlókł się dalej, a za nim biegł dość długo złośliwy śmiech niezna nego czarnego chłopaka. Wróciwszy do domu, usiadł obok swego rumaka i patrzył nań smutno.

— Tak, gdybyś ty był żywy — westchnął — z pewnością dosiadłbyś pierwszy do mety. Biedni moi rodzice, cóż będzie z wami? Któż was ocali?

Lecz cóż oto się stało? W kącie izdebki rozstąpiła się ściana i wyszedł z niej karzełek. Przyszedł cicho ku Władkowi i popatrzył nań życzliwie.

— Nie bój się — rzekł. — Wiem, że dobrym jesteś synem, a ja lubię dobre dzieci. Dlatego postanowiłem ci dopomóc. Jutro dosiądź swego rumaka, a zobaczysz, że w tej chwili zacznie rosnąć, aż staniesz się wielki i żywy jak prawdziwy koń. A po tym jedź na plac wyścigów. Znajdziesz tam czarnego rycerza na krzywym rumaku, którym ogień buchа z nozdrzy. Gdy twój koń zobaczy owego karosza, zacznie się niepokoić, lecz ty poklep go łagodnie po karku i szepnij mu w ucho:

„Pędź latawce białonogi!
Wichry z drogi, chmury z drogi!“

A gdy pierwszy staniesz u mety, ów czarny odmówi ci zwycięstwa. Nie cofnij się wówczas przed żadną próbą, przed żadnym zadaniem, choćby wydało ci się niemożliwym. Szepnij znowu do ucha swym wierzchowcowi:

„Pędź latawce białonogi!
Wichry z drogi, chmury z drogi!“

a wszystko będzie dobrze. Ale pamiętaj! Nie zsiądź z konia, dopóki nie otrzymasz nagrody. Bo gdy tylko zsiądziesz z wierzchowca, w tejże chwili rumak twój skurczy się i znów będzie drewniana zabawką.

Powiedziawszy to, karzełek poszedł w kąt i wszedł w mur, nikły w mgle. Ze zdumieniem patrzył na to Władek i przetarł oczy, myśląc, że śni.

Aż oto nadszedł dzień wyścigów. Gościńce przed ich rozpościerał się Władek przypomniał sobie karzełka. Wiec wyniósł drewnianego konika na podwórze i dosiadł go. I oto koń zaczął istotnie rosnąć. A gdy stał się tak wielki, jak prawdziwy rumak, poruszył głową, podniósł nogę, jedną, potem drugą i ruszył z kopyta. Zanim Władek zdołał się opamiętać, był już na torze wyścigowym.

— Patrzcie! — wołali ludzie. — Jakiż to wspaniały rumak! Ależ to Władek, tkacza syn! Skąd on tak wspaniałego ma konia?

Wszystko było gotowe do wyścigów. Pod baldachimem siedziała królowa, otoczona świetnym orszakiem. Władek zwracał powszechną uwagę. Koń jego był najpiękniejszym. Czekano już na znak rozpoczęcia biegu, gdy oto nadjechał czarny rycerz na czarnym rumaku, z którego nozdrzy buchał ogień. Koń Władka spłoszył się i nie chciał ruszyć z miejsca. A znak już padł i wszyscy jeźdźcy ruszyli z miejsca jak wicher. Więc Władek schylił się i szepnął swemu koniowi do ucha:

„Pędź latawce białonogi!
Wichry z drogi, chmury z drogi!“

W tejże chwili siwek pomknął z kopyta szybko jak wicher, a cała publiczność zaczęła bić oklaski. W sekundę Władek zrównał się z innymi jeźdźcami i wnet zostawił ich za sobą. Tylko jeden karosz z czarnym rycerzem trzymał się chwilę jeszcze w tej samej linii, lecz

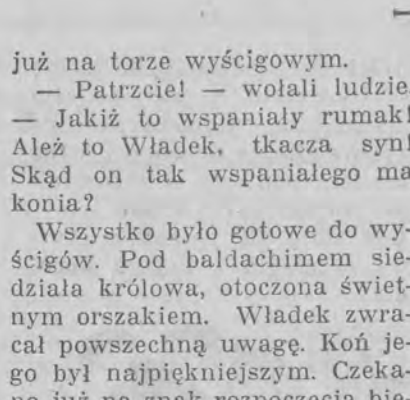

i on został niebawem w tyle. Władek był pierwszy.

Publiczność szalała. Królowa chciała już Władkowi wręczyć nagrodę, lecz nadjechał czarny rycerz i rzekł:

— To przypadek tylko, że ten chłopak był pierwszy. Podwajam nagrodę i oddam mu ją, jeśli raz jeszcze stanie do zawodów.

Królowa spojrzała na Władka pytająco. A on skinął głową i rzekł najuprzejmiej:

— Miłościwa pani, z chęcią poddaję się twej woli. Racz rozkazać.

Uprzejmość ta ujęła wszystkich.

— Więc dobrze — rzekła królowa. — O kilka kilometrów stąd stoi nad jeziorem mój zamek. Zostawiłam tam dziś rano złote trzewiczki. Leżą one na oknie na prawo od bramy. Okno jest otwarte. Kto przyniesie mi te trzewiki, będzie zwycięzcą.

Obaj jeźdźcy stanęli gotowi do biegu. Padł znak i oba rumaki pomknęły jak wicher. — Władek nachylił się wpierw i szepnął siwkowi do ucha:

„Pędź latawce białonogi!
Wichry z drogi, chmury z drogi!“

Obaj jeźdźcy zginęli w obłoku kurzawy.

Minęła długa chwila, i oto znów ukazał się obłok kurzu, z którego wypadł siwek, witany tryumfalnymi okrzykami publiczności. Kapelusze i czapki leciały w górę. Wszyscy cieszyli się, że wygrał Władek.

Królowa witała i przemówiła odbierając trzewiczki:

— Wygrałeś! — i wręczając mu nagrodę, dodała: — A te

ła w cieple i będziesz miała co jeść. — I pomaleńku, żeby nie zgnieść wiewiórki zsunął się na ziemię. (Dokończenie nastąpi.)

Rada NA LENIÓW

Pssst, uczniowie, uczenice,
dziś wam zdradzę tajemnicę:
coś nowego szkolna władza
w tym miesiąca zaprowadza.
Otóż będzie, jakem żywy,
nowa klasa dla leniwych
ze systemem nauczania
bez nagan i bez łajania
i bez świadectw i bez czwóry,
nawet bez ojcowskiej bury.
Zbiorą się w tej klasie woły
i leniuchy z całej szkoły
i tych będą po jednemu
uczyć, ćwiczyć w myśl systemu
„dużo czynić, mało gadać“.
Biada wam, leniuchy, biada!

Ledwie lekcja się zaczyna,
już jest w ruchu dyscyplina.
Będą „uczyć“ Hieronima,
pewnie biedak nie wytrzyma!
Władek, Janek i Bazyli
nie odetchną ani chwili.
Gdy się wezmą do Michała,
będzie na głos krzyczał „ałła“!,
a gdy wezmą w kluby Maksa,
będzie beczał, bo to płaksa.
Wielki leniuch nasz — Hilary
dostanie dobre smary,
do Ludwika i Kazika
nie wezmą się bez pasika.
Tadeusza —
bęc! po uszach!
Izydorka —
bęc! po portkach!
a Łucjana
przez kolana
w mig przełożą już od rana.
Marcinowi
też na zdrowie
i Piotrusia
husia siusia
i Janeczka
po paluszkach,
a Konrada —
temu biada!
będą rżnąć, że szkoda gadać!
Bez litości Teodora
stłuką też i — fora z dwora!
Antoniemu
po staremu
dziesięć batów po dobremu,
a niech tylko piśnie Wacek,
będzie leżał jak ten placek.
Wielki leniuch Dyonizy
również będzie wzięty w rysy
dla Zbigniewa i Wojciecha
mała będzie też pociecha,
no a z Jerzym i Grzegorzem
co to będzie, strzeż ich Boże!
Pod ciężarem Bronisława
aż się ugnie twarda ława,
dla Wacława,
Stanisława,
bardzo kiepska będzie sprawa,
z przeklętego Leonarda
aż wyskoczy dusza harda,
Bonifacy
i Ignacy
będą obrabiani cacy,
dobra „lekcja“ czeka Stacha,
aż ze skóry będzie blacha,
no, a z Czecha
będzie decha.
Przy „kształceniu“ Ildefonsa
dobry rzemyk będzie piasa!
i na plecach też Bogdana
Całkiem dobrze też Jakuba
nauczyciel będzie skubał,
dla Leona i dla Edy
też nie mało będzie biedy,
a na Augustyna —
tęga trzcina!
Trudna rada — i Walery
musi dostać dobre wcierry,
trudna rada — Hipolita
nikt o nic nie będzie pytał,
a z małego Eugeniusza
aż ucieknie trwożna dusza!
Tak to będzie.
Truchlejecie?
— Lecz tak być nie musi przecież!
Nawet niosę wam orędzie,
że to wcale tak nie będzie!
Niech z czói wszystkich znikną cienie!
Bo —
czy pośród was są lenie???

LEONARD TURKOWSKI

(Przypisek Wujka Czesia: Jestem przekonany, i dlatego twierdzę stanowczo, że wśród moich przyjaciół, wśród moich Kochaniąt nie ma nietylko zadnego lenia, ale nawet ani kawałka lenistwa. Wszyscy są pilni, obowiązkowi i mają serca dobre i pogodne).

Stanisława Krzycka

Przygody murzynka Sambo

czyli jak się Sambo w dżungli chował i do Polski zawędrował

(Dokończenie)

Wysiadł wreszcie z marynarzami na ląd polski Sambo mały — czarne, bose jego stopy polską ziemię całowały.

Kapitan go wziął do siebie i nie było imenj rady — trzeba było Murzynkowi poszukać jakiejś posady.

Tyle ludzi się dziwiło i o Sambę się pytało — jakże dostał się do Polski — w jaki sposób się to stało?

Aż raz rzekł mu pan kapitan:
— Słuchaj Sambo — wola twoja,
czyby śé zechciał się przemienić
na hotelowego boja?

TAJEMNICA lekarza

88)

Hut zamilkł przez chwilę, jakby pod wpływem wielkiego wzruszenia.

Następnie popił wina i mówił dalej:

— Cóż miał teraz zrobić! Pozostawała mu tylko jeszcze jedna droga: prawna. Nie chciał jednak udać się na nią, gdyż oskarżając żonę o bigamię, naraziłby ją na więzienie! Szlachetność wrodzona nie pozwalała mu na to. Ze złamanym sercem wrócił do Niemiec. Uskarżał się przede mną, ja zaś przyjechałem do Anglii, aby wiarołomną na drogę obowiązku nawrócić. Nowy mój zięć, jak niegodziwego Franka nazywać muszę, raczył widzieć się ze mną. Gdy wybuchnąłem jednak, wypowiadając mu słuszne oburzenie, kazał wyrzucić mnie przez swego służącego!

Hut przesunął ręką po oczach, jakby ocierając łzy, Harrison zaś słuchał go z natężoną uwagą.

— Czy możesz mi tedy brać za złe, iż pod wpływem rozpaczy i smutku chwyciłem się ostatecznego środka? Dzień i noc czyhałem na niewierną żonę i wyrodną córkę, a spotkawszy ją, pochwyciłem, zawlokłem w powozie na kolej, a stamtąd do Lonschire, gdzie trzymałem ją w więzieniu, usiłując na próżno złamać jej opór. Piękny pan Frank poruszał wszystkie sprężyny, aby dowiedzieć się o miejscu pobytu zaginionej, z zachowaniem jednak wszelkich środków ostrożności, aby nie zwrócić uwagi władz i nie narazić wiarołomnej na więzienie wskutek bigamii. Dla milionera jest jednak wszystko możliwem, udało mu się tedy przy pomocy szpiegów dowiedzieć się o miejscu pobytu mej córki. Przyjechał tedy do Lonschire, wtargnął do mego spokojnego domu, aby przekonać się ku wielkiemu przerażeniu, że gniazdko było próżne, a ptak wyleciał. Ty to, mój przyjacielu, zniweczyłeś w tak straszny sposób jego nadzieje!

Pochwycił kieliszek, trącając się z Harrisonem.

— Przystąpmy jednak do najważniejszej rzeczy! Powróciwszy do Niemiec, dowiedziałem się, że umarł krewny jego żony, zostawiając milionowy majątek. Baronowi, który sam ogromny posiada majątek, nie chodzi o pieniądze. Dla ciebie jednak powinno to być ważnym, nie ulega bowiem wątpliwości, iż baron wynagrodziłby cię po królewsku, gdybyś nam dopomógł. Jak ci już mówiłem, przyjechałem przed kilku godzinami do Anglii, aby dowiedzieć się o miejscu pobytu mej córki i jeżeli się da, sprowadzić ją przemocą lub podstępem do Niemiec. Mając ją tam, zięć mój potrafi już zwrócić ją na drogę obowiązku. Zaznajomię cię także ze środkami, za pomocą których zamierzamy dojść do celu.

Opowiedział tedy o przyczynie chwilowego obłąkania Dolores, jako też co słyszał przed wyjazdem do Londynu o prawdziwym dziecku Dolores.

— Wiesz teraz wszystko — zakończył — pytam cię teraz, czy chcesz zapewnić sobie korzyści, a nam do wykonania dobrego dzieła dopomóc.

— W jaki sposób zamierzacie dojść do celu i w czym mógłbym wam dopomóc? — zapytał Harrison.

— Zobaczymy jeszcze, przyjacielu! — odpowiedział Hut. — Tymczasem zaś trzeba, abyś mi dokładnie donosił o wszystkim, co się dzieje w pałacu Edwarda Franka. Aby zachować naszą tajemnicę i nie zwrócić uwagi władz na moją córkę, należy działać bardzo ostrożnie.

Namyśliwszy się chwilę, Harrison podał Hutowi prawicę, mówiąc:

— Oto moja ręka, należę do was!

Hut pochylił głowę z zadowoleniem.

— Nie pożałujesz tego! — rzekł ucieszony. — Kelner jeszcze jedną butelkę.

JEGO OFIARA

ROZDZIAŁ LVII

Gros opuściwszy dom dzielnego Schirmera i znalazłszy się na ulicy zacisnął z wściekłością pięści.

Prosty robotnik wyrzucił go za drzwi, jego, barona Grosa.

Wściekłość wskutek doznanego upokorzenia odbierała mu przytomność. Gdyby nie był miał powodu do słusznych obaw, byłby najchętniej zaraz udał się na policję.

Nie miał i tak ochoty zbliżania się zbytnio do policji, w tym zaś wypadku, gdyby Schirmer dotrzymał pogróżki i wyjawił doktorowi Holnisowi miejsce pobytu dziecka, lub też wydał mu je, mogło by to dla niego złowrogie sprowadzić skutki.

Wszystko tak się składało, iż musiał Schirmera zostawić w spokoju i nie doprowadzić do ostateczności.

Nie miał sposobu zdobyć małej, chociaż nie ulegało wątpliwości, iż dziecko posiadać musi nie dlatego, aby udowodnić, iż Dolores ma do niego prawo, wystarczały mu bowiem posiadane metryki, lecz aby mieć w rękach sposób do zmuszenia Dolores do powrotu.

Wiedział doskonale, że Dolores bez namysłu pójdzie tam, gdzie będzie dziecko.

Musiał teraz pohamować swą niecierpliwość, tym więcej, że nie wiedział wcale, gdzie się Dolores znajduje.

Do dziś nie otrzymał od Huta żadnej wiadomości, co nie było dlań zbyt pomyślną wróżbą.

Nie pozostawało mu nic innego, jak oczekiwać rozstrzygającej wiadomości od swego wspólnika i namyślić się nad sposobem i środkami zdobycia dziecka przemocą lub podstępem.

Skinąwszy na ulicy Studziennej na dorożkę, powrócił do hotelu.

W drodze uspokoił się zupełnie, a na ustach jego ukazał się zwykły uśmiech, gdy spoglądał na ożywione tłumy.

Doznał wprawdzie porażki, lecz nie daruje tego i owa hołota, jak nazywał dzielnych Schirmerów, pożałuje, iż śmiała obrazić barona Grossa.

Czuł się znowu jak dawniej, wielkim panem, a siedząc oparty o miękkie poduszki i rozglądając się po różnobarwnym tłumie, zapełniającym podczas ciepłego letniego wieczora wspaniałą ulicę pod lipami, z zadowoleniem myślał, jak bezpiecznie obracać się może po stolicy!

Udało mu się uciec przed szpiegowskim wzrokiem chytrego Bartona, który, jak sądził, musiał być nie mało zdziwiony, spostrzegłszy po odejściu pociągu, iż mu się ofiara wymknęła.

Tak, był niemniej przebiegłym, jak angielski policjant, który prawdopodobnie wróci do Anglii, nic nie zrobiwszy.

Takie myśli krążyły mu po głowie, gdy cicho przejeżdżał przez asfaltowaną ulicę Wilhelma. Zatrzymawszy się przed hotelem Keiserhof, z tryumfującym uśmiechem na twarzy, lekko i zwinnie wyskoczył z pojazdu.

Wyglądało tu inaczej, niż na ciasnej ulicy Rheinsbergera.

Tutaj obchodzono się z nim z szacunkiem.

Uczucie zadowolenia napełniło piersi Alfreda, gdy portier, otwierając drzwi, zdjął z szacunkiem wygalowaną czapkę; z dumną miną wszedł na schody, prowadzące do jego apartamentów.

Na schodach zastąpił mu drogę numerowy, chcąc widocznie wykonać jakieś polecenie.

Alfred zmarszczył brwi na jego widok.

Nie wiedząc sam dlaczego, czuł do tego człowieka dziwną niechęć.

Może drażnił go nieustający uśmiech na ustach starego, lekko pochylonego, zawsze starannie ufryzowanego człowieka, o białych włosach i siwych bokobrodach.

Nie umiał sobie tego wytłumaczyć, lecz postać nieco przez wiek pochylonego człowieka, który zresztą nie odznaczał się niczym szczególnym, była mu tak niesympatyczną, iż doznawał zawsze niemiłego uczucia, gdy miał z nim mówić.

Spojrzał też na starego niezbyt uprzejmie, gdy mu tenże oświadczył, że jakaś pani czeka już chwilę w przedpokoju na powrót pana kapitana.

Alfred spojrzał zdziwiony.

Jakaś pani czeka na niego?

Co to znaczyło!?

Uspokoił się jednak, w półświatku Berlina miał tak liczne stosunki, iż niepotrzebnie niepokoił się odwiedzinami jakiejś przyjaciółki.

Pełen miłych nadziei wszedł do przedpokoju, prowadzącego do jego apartamentów.

Spojrzawszy jednak na twarz stojącej tuż przy oknie kobiety, która nagle zwróciła się ku niemu, oskoczył z okrzykiem przerażenia.

Czyż go oczy nie myliły, czyż to mogło być prawdą?

Odnalazła jego ślad i spoglądała teraz na niego gniewnymi oczami — Julia Liebenau, jego ofiara!

Czego chciała od niego?

Czyż przyszła pomścić się krzywd, jakie od niego doznała.

Czyż chciała go zgubić i oddać policji?

Stał przez chwilę zupełnie bezradny, następnie zbliżył się do drzwi i zamknął je na klucz.

— Ty, tutaj w Berlinie!? — rzekł trupio blady. — Mów, czego chcesz ode mnie!?

Julia Liebenau stała z zaciśniętymi pięściami, z wzrokiem groźnie na niego zwróconym.

Była równie piękną, jak dawniej, chociaż twarz jej nosiła ślady przebytych cierpień, a suknia nie była tak elegancką jak niegdyś.

Zbliżyła się do Alfreda, a twarz jej pokrył rumieniec oburzenia.

— Jesteś na tyle bezczelnym, iż śmiesz pytać o cel mych odwiedzin — zapytała wzruszonym głosem .— Czyż muszę ci dopiero powiedzieć, iż przychodzę żądać zwrotu zrabowanych mi w Wiesbadenie rzeczy!?

Alfred, który tymczasem odzyskał spokój, wzruszył ramionami.

— Mówisz chyba w gorączce, nie wiem o żadnym rabunku!

— Więc śmiesz zaprzeczyć twej zbrodni, nędzniku? A dlaczegoż uciekłeś w nocy z Wiesbadenu!?

— Nie wiem, czy udajesz, czy też rzeczywiście jesteś tak dziecinną — odparł Alfred z szyderstwem. — Czy sądziłaś, iż zostanę w Wiesbadenie, aby narażać się na zemstę twego kochanka, grożącego mi policją. Uważałem za stosowne zniknąć w odpowiednim czasie i tak też zrobiłem. Sądziłem zresztą, iż zabrawszy majątek, wyjechałaś z twoim kochankiem, porucznikiem Andersonem do Anglii. Oczekiwałem codziennie wiadomości, o waszym ślubie.

Z twarzy Julii ustąpiła ostatnia kropla krwi.

Nędznik szydził z niej jeszcze.

Szydził z niej, naraziwszy wpierw na pogardę Andersona!

Drżała z oburzenia, lecz panowała nad sobą.

— Zaprzeczasz zatem, iż w nocy, kiedy uciekłeś z Wiesbadenu, skradłeś mi, włamawszy się, kasetkę, zawierającą cały mój majątek, żeś uczynił ze mnie żebraczkę?

Gross udał zdziwienie.

— Wprawiasz mnie rzeczywiście w podziw, kochana Julio! — odparł z najniewinniejszą w świecie twarzą. — Do dnia dzisiejszego nie miałem najmniejszego pojęcia, iż cię okradziono. Oświadczam ci jednak, że choć ubolewam z całego serca nad twym nieszczęściem, wymawiam sobie podobne oskarżenia. Proszę, abyś powstrzymała się przynajmniej z wypowiadaniem ich, dopóki nie będziesz miała w ręku obciążających mnie dowodów. A może zechcesz mi udowodnić, iż zrabowałem twój majątek?

Julia zamilkła. Zabrakło jej słów wobec takiej podłości.

Spostrzegłszy to Alfred uśmiechnął się spokojnie.

— Może dowiem się nareszcie, co cię do Berlina sprowadza. Jak widzę, nie powodziło ci się w ostatnim czasie zbyt świetnie. Jesteś blada, moje dziecko. Nie mylę się pewnie, sądząc, iż przybyłaś tutaj, aby się ze mną pogodzić. Czy tak? Może zgodzę się przebaczyć ci.

Mówiąc to szorstkim, lekceważącym głosem, usiadł wygodnie na fotelu.

— A więc? — zapytał po chwili, gdy Julia odwróciła się, nic nie odpowiadając.

Alfred zadrżał, ujrzawszy zaszłą w jej obliczu zmianę.

Twarz jej skamieniała. Pochyliwszy głowę w tył, nieszczęśliwa kobieta wpiła zęby w dolną wargę, a przymknąwszy oczy, przyciskała zaciśniętą pięść do skroni.

Stała tak długo, drżąc na całym ciele.

Następnie, jakby budząc się z uśpienia, drgnęła nagle, a przeszywając go wzrokiem śmiertelnej nienawiści, jęknęła:

— Nędzny łotrze! Czy nie dość już przecierpiałam, aby mnie jeszcze taka spotkała obelga. O Boże, Boże! Gdzież jesteś, iż pozwalasz takiemu potworowi chodzić bezkarnie po ziemi! Ha! Nędzniku! — krzyknęła, zwracając się do Grossa — słuchaj, com wskutek ciebie przecierpiała, a jeśli jest w tobie choć iskierka ludzkich uczuć, spal się ze wstydu przed szelmostwem, któregoś się na bezbronnej dopuścił kobiecie. Żebrałam! Ja, Julia baronówna Liebenau, wyciągałam rękę, jak żebraczka prosząc biednych ludzi o kawałek chleba, aby głód mój zaspokoić. Ty mnie do tego doprowadziłeś. Hahaha! Pragnąłeś wiedzieć, jak przyszłam do Berlina i ślad twój odnalazłam! Chcąc ciebie złapać, ścigano mnie i tylko przez krok rozpaczliwy uniknęłam więzienia. Chciano mnie aresztować, ja zaś wolałam uwolnić się od więzienia, zwanego światem, za pomocą zawartości znanej ci dobrze buteleczki. Los jednak nie chciał skończyć moich mąk. Przez kilkanaście tygodni walczyłam między życiem i śmiercią, lecz niestety wyleczyłam się. Sprzedawszy biżuterię, którą raczyłeś mi wspaniałomyślnie zostawić, zapłaciłam nasz rachunek w hotelu oraz doktora i aptekę. Reszta starczyła właśnie na podróż do Berlina i utrzymanie przez kilka tygodni. Com tutaj przecierpiała, nic ciebie nie obchodzi, nie wzruszyłoby to bowiem takiego jak ty szatana. Będąc blisko rozpaczy, ujrzałam cię przejeżdżającego pod Lipami, śledziłam powóz, dowiedziawszy się w ten sposób, gdzie cię szukać. Przyszedłszy tutaj, stoję przed tobą złamana na duszy i ciele, pytając raz jeszcze, czy zwrócisz mi jeszcze jeżeli nie cześć, to przynajmniej majątek, któryś mi zagarnął. Cześć moją straciłam bezpowrotnie, a taki łotr, jak ty, nie wróci mi jej z pewnością.

Nie gniewając się wcale, Alfred gładził wąsy, uśmiechając się spokojnie.

— Ton, jakiś przybrała, kochana Julio, nie przyczynia się wcale, bym się do życzeń twych przychylił. Pozwoliłaś widocznie ukraść sobie pieniądze komuś ze służby hotelowej, a teraz mnie o kradzież oskarżasz. Oświadczam ci jednak po raz wtóry, iż nic mnie to nie obchodzi.

— Zmuszasz mnie zatem do powiadomienia policji — odrzekła Julia ostro. — Nie wątpię, iż zajmą ją bardzo bliższe szczegóły o kapitanie Gordon, alias baronie Gross.

— A więc o to chodziło! — rzekł z oburzającym chłodem — mogłaś była od razu to powiedzieć, oszczędzając niepotrzebnych słów. Chociaż zachowanie twoje jest tego rodzaju, iż powinienbym pokazać ci drzwi, okażę się jednak wspaniałomyślnym przez wzgląd na naszą dawniejszą przyjaźń i twoje obecne przykre położenie!

Julia nie zrozumiała znaczenia tych słów, śledząc z ciekawością ruchy barona.

Nagle zbladła śmiertelnie.

Baron otworzył szafę i wyjął napełnioną złotem sakiewkę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polska widziana w cudzie przyrody, historii i pracy

„Trzeba objąć ziemię polską ramionami swymi, jak ją obejmuje człowiek z ludu, kiedy pada krzyżem na podłogę wiejskiego kościoła..."

Kiedy niebo rozjaśnia się błękitem i złoci słońcem, kiedy coraz rzadsze są mroźne podmuchy — w mieście robi się ciasno, duszno, opanowuje nas tęsknota za szerszą przestrzenią, za widokami wiejskimi. Pragniemy znaleźć się za szarymi murami miasta, przepełnionego kurzem.

W wyobraźni widzimy się na wiejskiej drodze, wysadzonej tak charakterystycznymi dla polskiego krajobrazu — wierzbami i smukłymi topolami. Widzimy się na ścieżce tajemniczo wijącej się wśród lasów, rozbrzmiewających pogwarem dostojnych koron, głosami ptaków. Widzimy się na puszystym dywanie rozkwieconych łąk, kornie i posłusznie chylących się pod podmuchem łagodnego wietrzyku. W wyobraźni naszej rozkwita obraz zadumanego, wolno toczącego swe wody strumyka, na którymi dzierżą straż smutku pełne olszyny.

Ale oprócz tych obrazów w wspomnieniach naszych stają inne wyobrażenia. Obok widoków przyrody rysują się obrazy połyskujących bielą swych ścian chat chłopskich, tonących w morzu zieleni przyległych sadów, obrazy smukłych wierzyc kościelnych, a także ruiny zamczysk historycznych, dawnych siedzib wojów rycerskich.

I wstaje w wyobraźni naszej wspaniała Polska historyczna.

I kiedy wrastamy duchowo w treść wsi polskiej, w jej życie, zwyczaje, obyczaje, gdy krew nasza zaczyna bić wedle rytmu z przyrodą zrośniętych ludzi wsi — wówczas dopiero odczuwamy całą potęgę, całą wielkość, krzepę, moc — tych złóż i wartości polskich, które jako drogocenna ruda drzemią zaklęte w granicie chłopskiej siły i czekają, iżby z tej rudy szczerozłotej wykuć najszlachetniejszy kruszec. Na wsi dopiero odczuwamy w całej pełni znaczenie wpływu przyrody na ludzi i rozumiemy, że życie miejskie trzeba uzupełnić skąpaniem się, odświeżeniem moralnym, psychicznym i fizycznym w przyrodzie.

A oglądając i wczuwając się w atmosferę naszych zabytków historycznych, porozrzucanych po osadach, miastach i wsiach nawet — zaczynamy na nich, jak na abecadle, uczyć się rozumienia mowy wieków, dziejów, tworzonych przez pokolenia w heroicznych wysiłkach i zmaganiach, w walce o zachowanie, utrzymanie i rozkwit w spadkobraniu otrzymanej spuścizny.

I te obrazy kolosów fabrycznych, dygocących potęgą ludzkich mózgów i ramion, które oglądamy i którymi żyjemy co dzień — w przedziwną harmonijną całość zespalają się i z tą spokojną, pracowicie zagon uprawiającą wsią, i z tą wsią huczną, wesołą zabawą weselną i z tymi murami historycznej przeszłości, które jak milowe kamienie znaczą pochód dziejowej wędrówki.

I poznając coraz bliżej, coraz istotniej i dokładniej ziemię ojców — wrastamy w nią sercem swoim, swą krwią serdeczną przesycamy niemal każdą ziemi grudkę — tak, iż z tymi zagonami, tętniącymi ruchem olbrzymami fabrycznymi, z przeszłością — stanowimy jedność tak zwartą,

Fragment wsi płockiej — malował W. Dobrowolski

nierozerwalną, że ta ziemia to my, a my to ona.

A więc, jak to powiedział Artur Górski w „Ideologii krajoznawstwa" — „trzeba objąć tę ziemię ramionami swymi, jak ją obejmuje człowiek z ludu, kiedy pada krzyżem na podłogę wiejskiego kościoła, trzeba ją schodzić stopami, przepłynąć łodzią, przedeptać po drogach i bezdrożach — trzeba długo wsłuchiwać się w jej mowę i duszą odgadnąć jej duszę...

„...Samo poznanie ziemi własnej to dopiero tej pracy początek. Jej ciąg dalszy, to poznanie nie tylko tego, co na ziemi, ale tego, co pod ziemią złożyły przyroda i prehistoria. Jej ciąg dalszy, to stworzenie muzeów prowincjonalnych z dokładnym obrazem życia tej ziemi w zakresie przyrody, etnografii, kultury materialnej i duchowej, historii, statystyki, gospodarstwa krajowego...

„Praca to olbrzymia i dłużąca się na pokolenia. Ale jej istotą, duszą jej duszy — jest miłość.

„Miłość rodzinnej ziemi.

„Gdy ta się zbudzi i wstanie, wszystko inne będzie jej przydatne."

Oto ideologia krajoznawstwa, jaką stara się realizować w praktyce Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w całej Polsce, a jego oddział w Łodzi szczególnie w naszym regionie.

Oddział łódzki PTK stanowi ze względu na podejmowaną przez siebie pracę ważny odcinek środowiska kulturalnego naszego miasta. Organizacja ta przez swą działalność badawczo-naukową, odczytową, a wreszcie wycieczkową zapoznaje szerszą publiczność z charakterystycznymi wartościami geograficznymi, historycznymi i krajobrazowymi regionu łódzkiego.

Praca naukowo-badawcza odbywa się w ściślejszych gronach sekcyj: geograficznej i historii sztuki. Tematy i zagadnienia tam opracowane i przepuszczone przez filtr badawczych rozważań — naświetlane są dla szerszych kół w pogadankach i wykładach, ilustrowanych z reguły przeźroczami, co tym jest łatwiejsze, że oddział łódzki posiada nowoczesny epidiaskop.

A już przez wycieczki o typie geograficznym, historycznym i krajobrazowym stykają się praktycznie, bezpośrednio miłośnicy krajoznawstwa z wartościami Łodzi i ziemi łódzkiej. W ubiegłym roku oddział urządził około 20 wycieczek, w tym do Brzezin, Jeżowa i Łokotowej Woli, Sulejowa, Piotrkowa, Łagiewnik, na trasie Aleksandrów — Nakielnica.

Niezatarte wspomnienia pozostawiła wycieczka do Brzezin, dziś małego miasteczka, o chałupniczej strukturze gospodarczej, ongiś zaś tętniącego życiem bogatego środowiska kulturalnego i materialnego. Brzeziny wydały w dobie renesansu szereg ludzi, którzy odgrywali pierwszoplanową rolę w umysłowym życiu Polski.

W czasie wycieczki do Brzezin zwiedzono w Lisowicach, dawnej własności Lasockich, empirowy, dobrze zachowany pałac.

A rozbudzone na wykładach i wycieczkach zainteresowanie poszczególnymi zabytkami, zagadnieniami, problemami, ma możność zaspokoić i pogłębić bogactwo, będącego w posiadaniu oddziału księgozbioru, liczącego około 800 tomów, wśród których nie brak i „białych kruków", jak Flatta „Pierwsze przechadzki po Łodzi".

Pragnąc pogłębić znajomość zagadnień Łodzi wśród swoich członków i kierując się względami czysto praktycznymi, oddział łódzki zorganizował kurs dla przewodników, na którym zaznajomiono uczestników z najważniejszymi problemami miasta.

Ważną pozycją w pracach oddziału, to urządzenie wystawy prac Wyczółkowskiego. Zgromadzone prace miały charakter krajobrazowy (Puszcza białowieska, „teka ukraińska"), a także architektoniczny (Kraków, Warszawa, Kazimierz nad Wisłą).

Zainteresowania oddziału łódzkiego PTK regionem łódzkim znalazły swój wyraz także w cyklu wykładów, wygłoszonych na zebraniach ogólnych.

Oto dyr. dr Jadwiga Krasicka zobrazowała wartość i czar Polesia oraz Lwowa, inż. Nalepiński przedstawił starożytne tradycje Chełmna i niespożyte piękno polskiej Orawy, ks. pastor Kotula uwidocznił bohaterskość ludu z Zaolzia, prof. Jan Malik mówił na temat „Od źródeł Wisły do Popradu", prof. Jackowski o „dawnych zamczyskach na obszarze krakowsko-wieluńskim" i „Szlaku Mickiewiczowskim".

Jeśli chodzi o tematy łódzkie, to w ich przedstawieniu przede wszystkim są czynni dr Jan Dylik, prezes oddziału, autor przewodnika pt. „Łódź i okolice", mgr Roman Kaczmarek, autor licznych monografij historycznych z terenu łódzkiego, Roman Rybowski, przewodniczący sekcji historii sztuki oddziału i przewodnicząca jego sekcji geograficznej Cecylia Radłowska.

Kto pragnie poznać bliżej region łódzki, ugruntować w sobie umiłowanie jego przez poczynania badawcze, ilustrowane wycieczkami w teren — ten niechaj zainteresuje się działalnością Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łodzi.

JAN WYGANOWSKI.

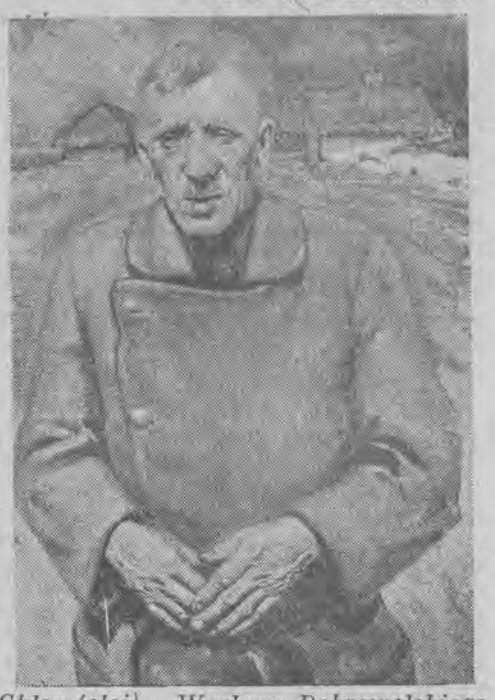

Chłop (olej) — Wacława Dobrowolskiego

NASZA NOWELKA

Wypędzony

Ochrypły krzyk rozdziera ciszę na zachodnim wybrzeżu Morza Martwego, ciszę, która okrutnie ciąży, jakby przepojona ponurymi tajemnicami. Niesamowita była to cisza, tak okropna, jak owe okolice przez Boga przeklęte. Ostre szczyty czerwonawych skał Moabu wynurzają się wprost z morza.

Niesłychać śpiewu ptasząt, ani szumu drzew, ani szmeru strumyków. Na tym strasznym pustkowiu miejscami wabi zwodniczo krzak czerwonych jabłek sodomskich, co ujęte w rękę, rozpadają się w pył.

Podobne do zwłok nieżywych olbrzymów leżą na brzegu morza wyblakłe i spróchniałe pnie drzewa, powleczone błyszczącą warstwą soli. Nieżywe ptactwo z rozpostartymi skrzydłami leży na brzegu, a gnijące ryby po powierzchni wodnej tafli, częstokroć nawet nie tknięte przez sępy i szakale. Po raz drugi przeraźliwy krzyk napełnia powietrze, a brzmi jak jęk umęczonej duszy.

Między odłamami skał porusza się jakaś żywa istota. Czy to człowiek...? Twarz przerażająca, ciało pełne ran i owrzodzonych dziur i nos i wargi odpadły. Zęby tkwią, jak w trupiej czaszce. Oczy pozbawione rzęs i brwi, nabiegły krwią. Nieliczne włosy sterczą na czaszce jak druty. Brudne i podarte łachmany częściowo zakrywają tułów, wsparty na dwóch kulach. Jedna noga okrutnie obrzękła wlecze się za człowiekiem-widmem. Dawno już odpadły palce u rąk i nóg, a ciało w kawałkach odchodzi od kości.

Tak przerażającym był widok biednego Isboseth'a, iż znieść go nie mogli nawet współtowarzysze niedoli. Ze wstrętem wypędzili go z grona trędowatych...

Może nietylko jego widok był powodem nieprzejednanego stanowiska innych trędowatych. Odegrały tu rolę — nienawiść i złość! Bo Isboseth był inny aniżeli jego towarzysze niedoli. On nigdy nie brał udziału w przekleństwach i obrazie Boga. Jakkolwiek ciało jego było pełne wyrzutów — dusza jednak była pełną czci dla Boga i czystości. Czynił nawet gorzkie wyrzuty innym, że odeszli od Boga — dlatego nie mogli go ścierpieć pośród siebie.

Teraz jak dzikie zwierzę tuła się samotnie i głodny sypia w grobach, pełnych skorpionów. Wypędzony, banita skazany na samotność... Czasami tylko przeciąga jakaś karawana lub samotni wędrowcy, którzy zobaczywszy jego skuloną postać — rzucają mu — odwracając głowy — kawałki chleba lub placka jęczmiennego.

Codziennie po tysiąckroć Isboseth prosi Jehowę o śmierć. Bo tysiąckroć gorszym od głodu i choroby jest okrutną rozpacz z powodu wypędzenia. O gdyby chociaż dokonać mógł życia w dolinie Josafata z innymi trędowatymi! Tamtym przynajmniej czasami dostarczają jedzenia i odzieży. Dlatego Isboseth jakieś dzikie wydaje okrzyki ze siebie, bo przynosi mu to drobną ulgę. Już nie raz myślał o tym, by rzucić się ze skały lub zanurzyć na wieki w gładkiej tafli Morza Martwego — ale strach przed Jehową i karą wstrzymuje go od tego czynu. A może i drobna nadzieja, że kiedyś Pan życia i śmierci zlituje się nad nim...

Aż pewnego razu podsłuchał dziwacznej rozmowy. Jakaś karawana przystanęła niedaleko niego. Skrada się jak robak i o dziw czego się dowiedział. Ludzie opowiadają o proroku Rabbim, Jezusie z Nazaretu, co cuda czyni i kraj cały sławą swego imienia napełnia. Czegoś podobnego nigdy Izraelici nie przeżywali. Czyżby był więcej aniżeli prorokiem...? Zbliżał się czas gdy oczekiwano Mesjasza... może to on...?

„Nazywa się Synem Dawida!" mówi inny. „Jezusie, Synu Dawida! wołają chorzy, których on uleczył. Lud chciał go już królem obwołać..."

Isboseth skamieniał w swej kryjówce. Słucha każdym drgnięciem nerwów, wpija dłonie w kamień. O Jehowa! cóż opowiadają ci ludzie...?

„A dobry i łagodny jest jak żaden z ludzi. Żadnego chorego nie odsuwa od siebie."

Isboseth wychodzi z kryjówki, a gdy go ludzie spostrzegli chwytają wielbłądy i uciekają z krzykiem, rzucając mu po drodze dary z szat i jedzenia.

Jeden z nich woła:

„Idź nad rzekę Jordan, do Jezusa — może cię uleczy!"

I uciekli jak wiatr pustynny.

Isboseth upada na ziemię i woła: „Jezusie — Synu Dawida... ulituj się nade mną...! *

Wiele dni upłynęło, a każdy dzień zbliżał nieszczęśliwego w stronę Jezusa. O jakże uciążliwą jest wędrówka na okaleczałych nogach! Isboseth ma coraz mniej sił, oddech jego jest jak ogień. I znów jęk rozpaczy rozdziera niesamowitą ciszę... „Jezu — Synu Dawida — ulituj się nade mną...!

Isboseth nie wie, że Ten, którego wzywa — usłyszał go już, myśli o nim ze współczuciem i dodaje mu sił do dojścia do celu... Jeszcze trzy dni wlókł się, a już i krajobraz począł się zmieniać, wystąpiły palmy i krzewy jałowcowe, a nawet stada gazelli uciekały spłoszone. I trzciny wyłoniły się nad Jordanem i kwiaty przeróżne, rumiankom podobne.

Ale Isboseth nie ma już sił, opada na kamień przydrożny i ciało w krwawych strzępach wisi u nóg, oddech jest gwiżdżący, a skry tańczą przed oczyma... Gdzie znajdzie cudotwórcę? Każdy ucieka przed nim, wołając — nieczysty, nieczysty...!

Chce dojść do cienia, do drzew — by tam skończyć męczarnie. Nie nie, że tam spoczywa Ten, którego on szuka...

Jezus siedzący w kole słuchających go uczni nagle się podnosi i idzie w stronę drogi, właśnie ku wlokącemu się Isbosethowi, który widzi zdążającą w tę samą stronę matkę z chorym dzieckiem na ręku. On wie co to znaczy, dusza jego czuje, że Ten, który idzie ku niemu to nikt inny być nie może — tylko Rabbi Jezus...!

Jego wiara wybucha jak płomień gorejący, biegnie w stronę Pana, potyka się i jak łachman pada u stóp Jego wołając:

„Jezusie — Synu Dawida — ulituj się nade mną!

Wszyscy dokoła wstrzymują oddech.

A Jezus wielce miłosierny kładzie rękę swoją na głowie trędowatego i mówi:

„Ja chcę — abyś był oczyszczon!"

Oczy wszystkich zwrócone są na ten łachman ludzki.

I nagle Isboseth dźwiga się o własnych siłach, wyrzuca w górę zdrowe ramiona, patrzy nieprzytomnie w twarz Jezusa, zaczyna tańczyć, śmiać się i płakać zarazem. Na ziemi pozostały tylko dwie kule.

Gładką i czystą jest jego skóra, posiada znów palce u rąk i nóg, a siwe, gęste włosy pokrywają czaszkę...

„Hosanna Synu Dawida! wołają uczniowie i gromada ludzi. Hosanna! Hosanna!"

Jezus stoi wśród nich nieporuszony, modli się i z miłością spogląda na Isbosetha, który widzi w Jezusie wzrok Boga i znów pada do stóp Zbawiciela, czołem ziemię zamiata i stopy Boskie całuje.

„O Panie, mój Panie, już nie jestem wyklęty, znów wrócę do ludzi... O Panie, o Messiaszu, Synu Jehowy... dziękuję Ci, dziękuję... wierzyłem... i wierzę...! W. L.